No. 159 — rocznik IX — 1867.

Niedziela, 14 lipca 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. [illegible])
Listy
do redakcyi, administracyi, ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angli. 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack, należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Pleński**, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas**, **Laffitte**, **Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Berlinie: **Rudolf Mosse**, Gr. Friedrichsstrasse 60, **A. Retemeyer**, **H. Albrecht** Taubenstrasse 34, **Stuhrsche Buchhandlung** — W [illegible] **Sachse et Comp.** W Frankfurci n. M. **Daube et Comp.** — W Poznaniu: **J. Affeltowicz**, na Chwaliszewie, **K. Reyzner**, **A. Gruszczyński**, na W. Garbarach 41; w Buku: **St Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki**; w Chełmnie: **Józef Chociszewski**; w Gąsawie: **W Radziejewski**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki**, **Tadeusz Zabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme**, **Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kościanie: **Józef Olszewski**; w Kostrzynie: **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Neyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Ciemierski**; w Koźminie: **H. Wiegandt**; w Książu: **J. Nieradziński**; w Lesznie: **Roman Putiatycki**; w Łabiszynie: **M. Kaliski**; w Międzyrzeczy: **Marcin Żórawski**; w Mogilnie: **Alexander Stolpe**; w Mur. Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **J. Priebatsch**; **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zboralski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janczakowski**; w Skokach: **Ignacy Kąsinowski**; w Śmiglu: **T. Radkiewicz**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski**; w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrówcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **R. A. Langiewicz**; we Wronkach: **Rakowicz**; we Wrześni: **L. Winżewski**, **B. Nowakowski**.

Od Redakcyi Dzien. Pozn.

Szanownych współobywateli, którym poruczono po powiatach zawiązanie komitetów wyborczych miejscowych, upraszamy usilnie o łaskawe, jak najspieszniejsze donoszenie do pisma naszego o rezultacie zebrań przedwyborczych i o sprawach wyboru się tyczących.

POZNAŃ, 13 lipca.

Rozprawy nad budżetem za rok 1866 w ciele prawodawczém francuskiém rozpoczęły się pod wrażeniami, które pozwalały z góry przewidywać wybuch gwałtownéj przeciwko rządowi burzy. Świetna, z wielkim spokojem wypowiedziana a pełna bijących w oczy dowodów mowa p. Thiersa i gorejące namiętnością słowa Juliusza Favre w sprawie meksykańskiéj, zadały przecież powadze cesarskiego gabinetu tak dotkliwą klęskę w opinii publicznéj, jakiéj ani się mógł spodziewać ani dotąd nigdy nie doznał. Wrażenie, wywołane wywodami przewódzców opozycyi, tak głębokie w całym kraju zapuściło korzenie, że nawet wspaniała wymowa pana Rouher, usiłującego na posiedzeniu z dnia 10 bm. odeprzeć zarzuty przeciwników, nie zdołało go zatrzeć, choć chwilowo w izbie uległą pozyskała dla siebie większość. Kraj jednakże nie da się już złudzić zręcznemi i nacechowanemi sztuczną podniosłością frazesami ministra stanu, naprzeciw którym stawia dziś niewzruszone, z kamienia wykute prawdy mężów jak Thiers i Favre. To też w Paryżu przemaga mniemanie, że cesarz oceniając z właściwą sobie bystrością krytyczność obecnego położenia, zmieni kierunek dotychczasowéj polityki, wiodącéj cesarstwo ku przepaści i wstąpi nareszcie na drogę szczerego konstytucyonalizmu, którego Francya tak gorąco pragnie. Ztąd wzrastają pogłoski o ustąpieniu teraźniejszego ministerstwa i powołaniu do rady cesarskiéj mężów, którzy życzenia ogółu uwzględniając, pchnęliby nawę państwa na nowe tory. Powołanie do gabinetu panów Walewskiego i Ollivier, z których pierwszy objąłby wydział spraw zagranicznych, drugi zaś kierunek spraw wewnętrznych, zdaje się coraz prawdopodobniejsze. Panu Fould przypadłoby w takim razie, według dość rozpowszechnionych wieści trudne zadanie wydźwignięcia finansów państwa z toni, w którą ją system dotychczasowy pogrążył a którą p. Thiers w tak jaskrawych odmalował kolorach.

Podczas gdy we Francyi z żarliwością, godną zastanowienia, toczy się walka wewnętrzna pomiędzy sprzecznemi żywiołami, która zagranicy nasuwa przypuszczenie, iż cesarz Napoleon rychléj czy późniéj zmuszony będzie ulegnąć liberalnemu prądowi, lub dla wzburzonych umysłów na zewnątrz otworzyć upust, — w Austryi zaczyna widoczna objawiać się niechęć przeciw zwycięzkim Prusom i chytréj Moskwie, oraz przebijać światło, zkąd główne Rakuzom zagraża niebezpieczeństwo i gdzie należy szukać przeciw wspólnemu wrogowi ratunku. Ciekawe zaprzeczenie półurzędowéj Debatty zaręczeniom organu hr. Bismarcka, jakoby Francya dla Prus jak najprzyjaźniejszą zachowała postawę i w sprawie północnego Szlezwigu żadnych w Berlinie nie poczyniła kroków, znajduje ponowne zatwierdzenie w drugiém communiqué, które poufny dziennik barona Beusta zamieszcza, dowodząc w niém faktami, że pan Moustier rzeczywiście interpelował w ostatnich dniach gabinet berliński, proponując zneutralizowanie wyspy Alsen, wyłącznie przez Duńczyków zamieszkałéj. Do zwiększenia rozdrażnienia, jakie pomiędzy Berlinem a Wiedniem zapanowało, nie mało się także przyczyniło pojawienie się w dziennikach poufnéj depeszy barona Werthera, posła pruskiego przy dworze wiedeńskim, w któréj tenże zdając sprawę z wrażeń doznanych w czasie uroczystości koronacyjnych w Peszcie, w nader niekorzystnych dla rządu cesarskiego rozwodzi się uwagach i twierdzi, że w całych Węgrzech sympatye dla Prus, których wpływowi Węgrzy głównie przywrócenie konstytucyi zawdzięczają, bardzo są żywe i gorące. Tak śmiałe twierdzenie pruskiego posła oburzyło nawet przychylną Prusom N. fr. Presse, która żąda, by gabinet wiedeński przekonawszy się nasamprzód o autentyczności wspomnionego dokumentu, natychmiast przesłał panu Wertherowi paszporta. Jakkolwiek spodziewać się można, że w Berlinie zaprzeczą prawdziwości depeszy, przecież nie ulega wątpliwości, że wrażenie przez nią wywołane nie tak prędko w Austryi się zatrze. Z drugiéj strony, jak wspomnieliśmy powyżéj, zwracają panslawistyczne intrygi moskiewskie, skierowane głównie na obałamucenie Słowian austryackich, coraz baczniejszą uwagę prasy wiedeńskiéj. Utworzenie w Moskwie pod protektoratem carewicza komitetu stałego celem urzeczywistnienia jedności słowiańskiéj i wezwanie ludów słowiańskich do wspomagania działalności tegoż komitetu, które już w Pradze miało znaleść wdzięczny odgłos, słuszną wywołało w Wiedniu sensacyą. Napróżno sili się wierny Moskwie sprzymierzeniec, Nordd. Allg. Ztg usprawiedliwić i ten krok petersburgskiego rządu, zaręczając, że Rosya, która nawet względem Wschodu tak bezinteresowną się okazuje, daleką jest od chęci korzystania z wewnętrznego rozstroju sąsiedniéj Austryi; gdyż właśnie owa gorąca obrona panslawistycznych zamiarów moskiewskich podjęta przez organ hr. Bismarcka, tém większą zapewne obudzi w Wiedniu podejrzliwość, podobnie jak sierdzenie się prasy pruskiéj na zbliżenie się Austryi i Francyi, najwymowniejszym prawdopodobnie dla obu będzie rzecznikiem aliansu. Dodać tu wreszcie należy, że według ostatnich doniesień Gazety Kolońskiéj, udało się gabinetowi tuileryjskiemu przy pomocy bawiącéj w Paryżu pani Ratazzi, pozyskać włoskiego prezesa ministrów na rzecz potrójnego przymierza Francyi Włoch i Austryi. Pan Ratazzi ma niebawem przybyć do Paryża, by się bliżéj w téj kwestyi porozumieć z cesarzem, odwiedziny zaś jednoczesne cesarza Franciszka Józefa i Wiktora Emanuela na dworze tuileryjskim dokonają zapewne reszty. W zamiarze królestwa duńskich spotkania się z monarchą austryackim w Paryżu, zdaje się także leżeć pewien cel polityczny, tém bardziéj, że i król szwedzki w tym czasie przebywać będzie w stolicy nad Sekwaną.

Opatrzność coraz to dotkliwsze zsyła nieszczęścia na ziemie polskie, jakby przekonać się chciała o harcie naszego ducha. I tak korespondent nasz warszawski donosi nam w liście, który poniżéj zamieszczamy, o świeżém rozporządzeniu t. z. komitetu urządzającego, które nowym jest ciosem dla zrujnowanych prawie już całkiém obywateli ziemskich Królestwa. Jednocześnie otrzymujemy z Galicyi wiadomość o strasznéj powodzi, która w skutek nieustannych ulewnych deszczów znaczne obszary zalała, niszcząc dobytek tysiąca rodzin, zaledwie podnoszących się z upadku, w jaki je klęska głodowa przed rokiem pogrążyła. Przestrzeń 28 milowa drogi żelaznéj od Bogumiłowic do Mościsk zamkniętą została dla użytku publicznego, i pociągi chodzą tylko od Krakowa do Bogumiłowic z jednéj a od Mościsk do Lwowa z drugiéj strony. Straty, jakie powódź zrządziła nie są wprawdzie dotąd obliczone, w każdym razie jednakże zdają się być bardzo znaczne. — W sprawach wreszcie ziem polskich berłu pruskiemu podległych, zaznaczyć nam tu wypada, że Norddeutsche Allgemeine Zeitung z równém zadowolnieniem jak Kreuz Ztg wita znany okólnik gnieźnieńskiego konsystorza, wynosi w pochwalnych słowach lojalne postępowanie Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego i przestrzega duchowieństwo polskie, by nie dając się uwieść przestrogom Dziennika Poznańskiego i przytoczonéj przezeń odezwie ś. p. księdza Leona Przyłuskiego, było posłuszne wskazówkom teraźniejszego swego przewódzcy.

Sprawa wyborów.

W numerze 157 pisma naszego zamieściliśmy odezwę komitetu przedwstępnego, powołującą wszystkich Polaków W. Ks. Poznańskiego do jak najgorliwszego udziału w zbliżających się wyborach do parlamentu północno-niemieckiéj Rzeszy. Uchwała zgromadzenia tutejszego posłów naszych sejmowych z dnia 8 lipca, w połączeniu ze wspomnianą co dopiero odezwą komitetu wyborczego, rozstrzyga tedy stanowczo i ostatecznie wszelkie wachania i wątpliwości, jakie dość naturalnie poczęły się objawiać w obec pierwszéj wiadomości o mających nastąpić wyborach. Polacy W. Ks. Poznańskiego biorą tedy w nich udział, aby powtórzyć protest przeciw wcieleniu kraju swego do Związku północno-niemieckiego a zarazem uniknąć oczywistéj w razie powstrzymania się od wyborów ewentualności, być reprezentowanymi w jakiémbądź zgromadzeniu politycznem przez grono deputowanych obcéj narodowości. Wzgląd ten przeważył stanowczo, a według nas i słusznie bardzo, wszelkie wątpliwości. Mniejsza o to, że grono naszych reprezentantów w łonie przyszłego parlamentu północno-niemieckiéj Rzeszy spotka się z ogólną, nie nową zresztą dla siebie niechęcią; mniejsza o to, że im osobistości w rodzaju pp Simsona czy Vinckego lub „liberalno-narodowe“ dzienniki w rodzaju National Zeitung czy Publicysty, będą wyrzucały niekonsekwencyą polityczną; mniejsza, jeżeli się spotkają z sarkazmem i ironią swych niemieckich kolegów; mniejsza, że usłyszą znów może kurs historyi i statystyki, jakim ich już raz uraczył hr. Bismarck w pamiętném posiedzeniu z dnia 18 marca rb.; mniejsza nawet wreszcie, że udział ich w parlamencie nie osięgnie na razie żadnego widocznego i dotykalnego skutku. Tyle przecież pewna, że znajdując się, by mówić słowy odezwy komitetu naszego przedwyborczego, w parlamencie północno-niemieckim „na straconym posterunku,“ samą swoją w nim obecnością dowiodą, że sprawa za to, którą w łonie jego przedstawiają, w obec przyszłości straconą i przepadłą nie jest. Aby jednakże wyciągnąć należyte korzyści z udziału naszego tak w wyborach, jak w parlamencie, trzeba, abyśmy w zgromadzeniu owém jak najliczniéj, o ile możności, byli reprezentowani. Dla tego też pozostaje nam tylko podobnie, jak przy sposobności pierwszych wyborów, w miesiącu lutym rb, wezwać wszystkich gorliwych około sprawy publicznéj, aby korzystając z doświadczeń zyskanych już na tém polu, aby unikając błędów i niedomagań, które zwichnęły tu i owdzie przy sposobności pierwszych wyborów pomyślny ich dla nas wypadek, wzięli się rączo i zabiegle do dzieła należytego przygotowania naszéj ludności, mianowicie wiejskiéj. Przypominając dopełnienie tego ważnego obowiązku, zalecamy przecież nie mniéj usilnie unikać wszystkich sposobów, środków i wystąpień, któreby przeciwnikom naszym mogły dostarczyć choć najodleglejszego pozoru do jakichbądź oskarżeń i prześladowań. Ograniczajmy się w dziele przygotowań przedwyborczych jak najściśléj na przepisach prawa, zostawiając prawną i moralną odpowiedzialność ich przekraczania komu innemu. Nie chcąc się zaś z naszéj strony ograniczać tylko na ogólnych upominaniach i dobrych radach, pozwalamy sobie zalecić w sprawie przygotowań wyborczych następne, praktycznego znaczenia szczegóły. Według ogłoszenia ministerstwa spraw wewnętrznych, wyłożone już będą od dnia 20 lipca rb. we właściwych lokalach listy wyborców. Pierwszym tedy naturalnie i naczelnym obowiązkiem będzie, postarać się co prędzéj o ich sprawdzenie i uzupełnienie, mianowicie w interesie tych, co sami nie są dość zdolni i umiejętni, aby się o ich dokłaności módzd przeświadczyć. Daléj, ponieważ zakres działalności naszych kapłanów w skutek okólników księdza arcybiskupa znajduje się mocno ścieśnionym, uważalibyśmy za rzecz stósowną, ubytek tyle ważnego wpływu żywego słowa zastąpić nauką pisma i druku. W tym celu byłoby rzeczą według nas najpraktyczniejszą rozpowszechniać, o ile możności, w jak największéj liczbie, pośród naszéj ludności wiejskiéj wszystkie artykuły, traktujące o sprawie wyborów Przyjaciela Ludu, którego redakcya, jak nam wątpić nie wypada, weźmie się pod tym względem z właściwą sobie gorliwością i talentem do dzieła. Nadto okazało się już przy sposobności pierwszych wyborów do parlamentu północno-niemieckiéj Rzeszy nader praktyczném i pożyteczném dziełko p. Ignacego Danielewskiego, Nauka o wyborach. Otóż, ponieważ, ile nam wiadomo, pierwszy nakład tego dziełka zupełnie prawie wyczerpniony, ujrzelibyśmy ze szczerém zadowolnieniem nowe jego wydanie ze zmianami, zastósowanemi naturalnie do dzisiejszego położenia rzeczy. Rozpowszechnienie następnie dziełka tegoż pomiędzy ludem naszym wiejskim zastąpiłoby również w niezgorszy sposób ubytek osłabionéj nieco działalności naszego duchowieństwa. — Otóż kilka uwag, które w sprawie wyborów przesłać sobie pozwalamy nie mniéj naszemu komitetowi przedwyborczemu, jak wszystkim gorliwym około sprawy publicznéj. Nie są one zresztą ostatnie z naszéj strony. Sprawa wyborów jest zbyt ważną, abyśmy się w niéj przed ich ostatecznym terminem kilkakrotnie jeszcze odzywać nie mieli powodu.

Od autora zamieszczonego w Nr. 147 Dziennika listu w przedmiocie katalogów krytycznych dzieł ludowych odbieramy następujące drugie pismo:

Berlin.

Jeszcze słówko z powodu bibliotek ludowych.

W dziele Juliusza Simona o Szkole w rozdziale ostatnim znajdujemy następujący ustęp:

„W tym celu, (w celu propagowania bibliotek wolnych, niezależnych równie od wpływów rządu jak i kongregacyi duchownych, jakich bądź wyznań) powstało w Paryżu Towarzystwo Franklina, którego prezesem jest p. Boussingault, członek akademii umiejętności, a sekretarzem jeneralnym p. Karol Robert. To Towarzystwo zostało utwierdzone 19 września 1862 r. przez ministra spraw wewnętrznych. Oto art. 2 statutów: „Zadaniem Towarzystwa jest, proponować biblioteki municypalne tam, gdzie ich niema; pomagać radami powstającym i udzielać książek godnych zalecenia; zachęcać je przez dary w książkach i pieniędzach; zajmować się zakupieniem książek dla nich, a to wszystko bez kosztów i odpowiedzialności. Nie mięsza się ono nigdy do wewnętrznych szczegółów tych bibliotek, chyba wezwane przez nie.“

Te kilka słów (mówi daléj Simon) tłómaczą dokładnie cel, rolę i ważność Towarz. Franklina. Istnieje ono niedawno (Simon pisze w 65 r.) i nie wielu liczy stowarzyszonych. Wszelako autorowie i wydawcy przyzwyczajają się posełać mu książki; zdołało się ono samo już dość znakomitemi darami przyczynić do założenia wielu bibliotek. Roczną składkę 12 franków zniżono na 5 fr. w nadziei znacznego przyrostu. Jest to trafny krok, który napełni kasę Towarzystwa i przysporzy mu licznych i czynnych członków. Znakomitsze księgarnie na wezwanie Towarzystwa zawarły ugodę o zniżenie cen książek do bibliotek zakładowych i zostających pod jego opieką. Oddałoby też może jeszcze wielkie usługi, gdyby wyjednało od swych korespondentów wypłatę na długie albo roczne termina. W pierwszych chwilach swego istnienia ogłosiło ono katalog książek nieszkodliwych; z tych nie wszystkie były dobre. Następnie

---

Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Dokończenie. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 34, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61, 62, 68, 71, 72 76, 77, 78, 86, 87, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157 i 158.)

Książę Czartoryski od samego początku rewolucyi ubolewał nad nią w przekonaniu, że była przedwczesną, przystąpił do niéj tak dla ochronienia kraju od nieszczęść anarchii, jak dla wstrzymania nawet patryotycznego powstania. Książę mniemał, że sprawa Polski za pomocą obcych da się układami ułatwić; lecz pragnął układów zgodnych z dobrem i honorem narodu; chciał książę uniknąć tego wszystkiego, coby rewolucyą wzmacniało i rozszerzało, coby zgodę trudniejszą czyniło; lecz skoro sejm uznał powstanie za narodowe i cały naród z zapałem nadzwyczajnym przystąpił do niego, skoro z drugiéj strony, cesarz żadnego nie chcąc na siebie przyjąć zobowiązania, wymagał wyrzeczenia się rewolucyi i błagania jego łaskawości, książę, który pragnął układów, odrzucał myśl poddania się bezwarunkowego; jego dusza polska czuła, że oprócz bytu naród miał jeszcze honor do ocalenia, nie taił on sobie ogromu niebezpieczeństwa, lecz nie zapominał, że w saméj śmierci życie naród znaleść może, i w samém nieszczęściu chwałę. Jak więc nie chciał zamykać sobie wszystkich dróg do zgody, tak nie chciał poprowadzić narodu tą, na któréjby hańbę znalazł. Przeciwnie, Chłopicki jedynie myślą układów zajęty, przekonany o niepodobieństwie tryumfu, chciał uniknąć wojny jakimkolwiekbądź sposobem, nie zraził się odpowiedzią cesarską ale i owszém uwierzył w te słowa: „niech się spuszczą na mnie a będą szczęśliwi.“ Zresztą nie nawykły do spraw publicznych dyktator w ostatnich chwilach niezręczném ich prowadzeniem zgubił swoją władzę, swój systemat i przyspieszył właśnie wojnę, któréj chciał uniknąć. Dyktator miał najlepszą chęć, lecz nie miał zdolności potrzebnych do kierowania nawą, rzuconą na morze burzliwe. Po przyjeździe Jezierskiego, nie tail się on z zamiarem wystawienia sejmowi potrzeby poddania się na łaskę cesarską i żądania od niego władzy, nawet dozorem deputacyi nie ograniczonéj. Skoro wieść o tém przedsięwzięciu jego stała się głośniejszą i niespokojność w publiczności objawiać się zaczęła, deputacya dozorcza, zebrawszy się, zażądała od dyktatora komunikowania jéj papierów nadeszłych z Petersburga; przeczytane listy ministra Grabowskiego i księcia Lubeckiego wzbudziły w wielu członkach nieufność, przez Lelewela rozdmuchiwaną. Jan Ledóchowski, Ignacy Dembowski i posłowie kaliscy, wszyscy dyktatorskiéj władzy przeciwni, głośno powstali przeciw dyktatorowi i domagali się, ażeby ten wytłómaczył się z zamiarów swoich. Chłopicki, obrażony żądaniem deputacyi, przewidując przytém, iż równy w sejmie jak w deputacyi opór znajdzie, dnia 16 stycznia wezwał ją do siebie.

Już dłużéj nie chciał dyktator ukrywać swego systematu i nie radząc się ani rozsądku ani polityki, poszedł tylko za popędem swoich gwałtownych uczuć. Oświadczył on deputacyi, iż nie może się podjąć prowadzenia do boju szczupłych sił naszych przeciw dziesięć razy mocniejszemu nieprzyjacielowi, że więc doradza zakończenie rewolucyi za pomocą układów. Po tém oświadczeniu zaczęły się żywe spory; z członków deputacyi najwięcéj i najgwałtowniéj mówili Jan Ledóchowski, Ign. Dembowski i Morawski; dyktatora uniesienie coraz się stawało gwałtowniejszém, powtarzał on ciągle, iż władzę tak cywilną jak wojskową złoży; daremne były prośby i przedstawienia księcia Adama i niektórych mniéj popędliwych posłów; powstał dyktator na samego księcia Czartoryskiego, a gdy Ledóchowski wyrazami coraz silniejszemi przemawiał, uniesiony gniewem Chłopicki, prawie postradał na chwilę władzę rozumu, mówił co mu namiętność w usta kładła, darł włosy, bił w drzwi pięściami, rozwagi zimnéj nie zdołał przywołać w pomoc. Oświadczył on nareszcie deputacyi, iż przyjął władzę dla wstrzymania anarchii, lecz że królowi swemu nie przeniewierzy się i przysięgi nie złamie. Po tém oświadczeniu niepotrzebném, deputacya opuściła dyktatora a Lelewel tryumfował.

Na odgłos tych wypadków trwoga, niespokojność, smutek objawił się w publiczności, kiedy znowu jak te ptaki złowróżbliwe, które się do ciał zabitych zlatują z swoich kryjówek, tak klubiści na hasło smutku powszechnego zbierać się i naradzać zaczęli. Nie wszystkich jednak opuściła nadzieja skłonienia dyktatora do usłuchania głosu rozsądku i miłości ojczyzny. Książę i przyjaciele Chłopickiego spodziewali się, że skoro uniesienie jego chwilowe przejdzie, zmieni swój zamiar. Użyto próśb, nalegań, wyrzutów, wszystko nadaremne było. Chcąc przekonać z jednéj strony dyktatora, że nie znajdzie wsparcia w postępowaniu, obraném przez siebie, nawet w tych, którzy najszczerszym otaczali go zapałem i ufnością, z drugiéj strony chcąc klubistom okazać, że znajdą licznych przeciwników, Leon Rzewuski podał myśl i zajął się jéj wykonaniem, otwarcia księgi, w któréj akt, wyrażający uczucie powszechne, został spisany i podpisany przez wszystkich prawych Polaków.

Akt ten brzmiał w sposób następujący:

„W tak ważnéj dla Polski chwili postanowiliśmy uczucia nasze objawić i zasady dalszego naszego postępowania mocno, wyraźnie i nieodzownie ustalić, bynajmniéj nie uwłaczając prawom najwyższym reprezentacyi narodowéj.

„Uznaliśmy więc za powinność bronić wszelkiemi siłami niepodległości ojczyzny i sławy imienia polskiego; nie poddać się w kraju żadnéj zwierzchności, sankcyi naułożyło katalog krótszy lecz lepszy, którego mogą się radzić założyciele bibliotek. Towarzystwo bierze w ten sposób wielką na siebie odpowiedzialność; lecz członkowie jego zgoła siebie nieoszczędzają. Pojmują doniosłość swego zadania i poświęcają mu się bez granic. Mogą oni wybierać tylko w tém, co kto ofiaruje, a księgarnie francuskie nie są w téj chwili zbyt bogate w książki, na popularność zasługujące; pod wpływem Towarzystwa Franklina może się w nie kiedyś zaopatrzą.“

Czy takie Towarzystwo nie dałoby się utworzyć w Poznańskiém, w Prusach Zachodnich, w Galicyi z wyraźnym celem propagowania trzech rodzajów bibliotek:

1) bibliotek wiejskich dla ludu wiejskiego,
2) bibliotek miejskich dla rzemieślników,
3) bibliotek miejsko-wiejskich dla wykształconéj warstwy społeczeństwa polskiego?

Czy w statutach swych nie mogłoby sobie za jeden z obowiązków położyć dawanie zachęty autorom przystępnych dla ludu książek? Czy w ten sposób przyjąwszy do spełnienia myśl, która wywołała składkę obecnie się zbierającą, utworzone Towarzystwo nie mogłoby zebranych pieniędzy użyć jako zakładowego kapitału, a to tém bardziéj, że niezawodnie ogromna większość obecnie składających byłaby członkami Towarzystwa?

Pytania te stawiam kompetentniejszym—to pewna, że jeżeli ślepi nie jesteśmy, to do pracy nad oświatą ludu w sensie narodowym wziąść się winniśmy szczerze, stanowczo, systematycznie, nie wyrywkami i chwilowo, ale ciągle i wszystkiemi siłami.

Domokracya idzie naprzód, zwycięża i jak każda prawda zwyciężyć musi. Z wolą, czy mimo woli, wchodzimy w czasy demokracyi — ale demokracya bez oświaty to najstraszniejsza broń przeciw wolności — to despotyzm, to cezaryzm.

W krajach więc niepodległych, kwitnących, silnych, gdzie rząd mniéj lub więcéj hojnie oświatę rozlewa, ludzie, którzy niewolnikami zostać nie chcą, wysilać się powinni, by tę oświatę rozlewać jeszcze hojniéj. Poświęcać na to czas i pieniądze, nie jest to filantropia, nie ofiara, ale dobrze zrozumiany interes własny, ale oświecony egoizm.

U nas wysiłki te powinny być cztery razy większe — bo gdy gdzieindziéj chodzi tylo o rzucanie ziarn tam, gdzie nic nie zasiano, u nas trzeba tak siać, żeby szlachetne zboże zagłuszyć potrafiło z taką wytrwałością i tak wprawną ręką rzucony kąkol. A jednak i na téj drodze, a na téj może przedewszystkiém, zwyciężyć musimy lub zginąć.

Do zwycięztwa na polu moralnéj walki, trzeba siły moralnéj, — przeciw systematowi trzeba postawić systemat — przeciw zaciętości i wytrwałość — a siła, wytrwałość, systemat tylko w stowarzyszeniu — korzystać na każdym punkcie z prawa stowarzyszeń, oto nasz rozum polityczny na dzisiaj.

Zastrzegając sobie obszerniejsze uwagi nad ogłoszonemi w piśmie naszém projektami i wskazówkami, dotyczącemi czytelni ludowych z poważnych źródeł nas dochodzących — za co szanownym autorom, o dobro publiczne dbałym, składamy niniejszém dzięki — pragniemy dziś już poprzeć zapatrywanie autora powyższego listu, że jedynie w Stowarzyszeniu, mającém na celu oświatę ludową, przez systematyczne szerzenie zdrowéj strawy duchowéj i organizacyą racyonalną czytelni ludowych, upatrujemy prawdziwie skuteczny środek, prowadzący do zamierzonego celu.

Wiadomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 9 lipca r. b., wedle którego listy wyborców do nadchodzących dla pierwszego peryodu legislacyjnego sejmu Rzeszy wyborów, wyłożone być mają w całéj monarchii dnia 20 lipca b. r.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 12 lipca.

⁂ Obiega tu pogłoska, za któréj prawdopodobieństwem nie jeden przemawia pozór, a która tak żywotnéj dotycze kwestyi, że pospieszam podzielić się nią z wami. Słychać oto, że w komitecie urządzającym zapadła uchwała, aby podatki chłopskie, o ile one do opłaty czynszów i wykupu listów likwidacyjnych, udzielonych właścicielom w zamian za zniesienie pańszczyzny, użyte być mają, ściągane były nie przez urzędników państwa, ale przez właścicieli samych. W obec skarbu ma właściciel być podatkowym dłużnikiem, a podatki ściągać od chłopów na własny rachunek. Celem wykonania egzekucyi przysługiwałoby natenczas właścicielowi prawo zmuszenia dłużnych chłopów do roboty pańszczyźnianéj in natura. Oczywista to machiawelistyka komitetu! Jeżeliby bowiem właściciel nie ściągnął od chłopów podatków, które z własnéj kieszeni za nich zapłacił, zubożenie właścicieli tém większe przybierze rozmiary. Jeżeli zaś właściciele korzystać będą z przysługującego im prawa nałożenia na chłopów przymusowéj pańszczyzny — tant mieux! Jakżeż to reformatorowie nasi zacierać będą ręce z zadowolenia nad nowém pomiędzy szlachtą a chłopstwem rozdraźnieniem, a za granicą głosić znowu będą najemne pióra, że szlachta paraliżuje wspaniałomyślne zamiary cara i na nowo uciskać zaczyna włościan. Faktem jest, że urzędnicy komitetu urządzającego rozsiewają już nader skrzętnie pomiędzy chłopstwem pogłoski o nowych intrygach szlachty, domagającéj się przywrócenia pańszczyzny. Ztąd téż od niejakiego czasu tak niepokojące pomiędzy ludnością wiejską panuje wzburzenie, że władze powiatowe widziały się spowodowanemi do zawiadomienia rządów gubernialnych o tych groźnych objawach.

Zamianowanie jenerała Ramsay pomocnikiem Berga jest podobno zapowiednią niedalekiéj w namiestnictwie zmiany. Jakoż stanowisko jenerała Berga dziś nader małe ma znaczenie, bo po zniesieniu Rady administracyjnéj wszystkie urzędy Królestwa zależą bezpośrednio od odnośnych ministerstw w Petersburgu; nie ma nawet władzy pośredniczącéj.

Dzienniki tutejsze otrzymały od władzy cenzuralnéj wyraźny rozkaz nie mówienia o szczegółach zgonu cesarza Maksymiliana. Wspomnienie barbarzyństwa draźni pono nerwy — nie mile razi sumienie…

Wiedeń, 10 lipca.

XX. W komisyach izby niższéj następujące teraz odbywają się czynności:

Wydział konstytucyjny, ukończywszy swą pracę nad prawem o odpowiedzialności ministrów, zajmuje się obecnie przejrzeniem ustawy lutowéj. Podkomitet, jaki do tego przedmiotu wyznaczył wydział, rozbiera rzecz tę, o ile wiem, dosyć gruntownie, a za dni parę przedłoży już swoje uwagi wydziałowi.

Wydział petycyjny ma dziś właśnie wnieść pod obrady izby petycyą banku austryackiego, użalającego się na operacye rządowe. Przedmiot ten zostanie przydzielony, według wniosku wydziału petycyjnego, komisyi obradującéj już nad zbadaniem stanu finansów austryackich, enquête comission, która wybrała swoim przewodniczącym eksministra Plenera, zastępcą Wintersteina, sekretarzami Hausnera (posła z Galicyi) i Widulicha. Minister Beke, chcąc ułatwić zadanie téj komisyi, ma już w tę sobotę wnieść na stół izby wykaz (exposé) obrotu finansowego. Co to właściwie będzie, trudno z zapowiedzi dziś sądzić. Zręcznym atoli zwrotem w ten sposób p. minister fatalnie pokrzyżował plany swych przeciwników Plenera i Skenego, którzy go chcieli w kłopot wprowadzić. Z łona téj komisyi ma być przed izbą zrobiony wniosek o prośbę do cesarza, aby ustanowił co prędzéj ministerstwo finansów dla tutejszéj połowy monarchii, jakie już dla Węgier istnieje. Dopóki atoli deputacye obydwóch połów nie ułożą się z sobą, wniosek taki nie ma żadnego praktycznego znaczenia.

Wydział spraw, gospodarstwa narodowego dotyczących, wybrał dla siebie przewodniczącym bar. Tinti, zastępcami Plankensteinera i Türkheima, sekretarzami Kluna i Stefensa. Wydział ten, jako dość liczny, podzielił się na trzy sekcye: rolniczą, rękodzieł i przemysłu, handlu i komunikacyi, a każda z tych sekcyi ukonstytuowała się osobno, wybrawszy przewodniczącego, zastępcę i sekretarza. Z posłów polskich do pierwszéj zapisali się: Wodzicki, Wężyk i Horodyski, do trzeciéj Rogawski, a dziwna rzecz, że o drugiéj, równie ważnéj, żaden z nich nie pomyślał. Trzecia sekcya najpierwsza już w ruch weszła. Przydzielono jéj petycyą przedmieścia Leopoldstadu, wniesioną do izby o przecięcie nowego koryta Dunaju pod Wiedniem, i regulacyą téj rzeki. Sprawa nie małego dla nas znaczenia, bo zachodzi pytanie, kto ma ponieść tak znaczne koszta, może do 20 milionów mogące sięgnąć. Wiedeńczycy radziby aby wszystkie koronne kraje składały się na ten wydatek, ze względu na żeglugę na Dunaju, a przez nią obrot handlowy, chcąc Dunaj uznać jako rzekę, obchodzącą rzecz państwa całego. Posłowie autonomiści przeciwnego są zdania. Sprawa ta jednak w najpomyślniejszym dla niéj razie utknie zapewnie o delegacyą państwową, a nie kompetencyą rady państwa. Wszystkie ważniejsze sprawy w Austryi, długo jeszcze na tych zawadach utykać będą, dla tego téż o większy pospiech w sprawach państwowych trudno tu będzie.

Komisya kodyfikacyjna względem przekazanego jéj wniosku Mühlfelda o zmianę § 120 postęp. karnego, względem obowiązku wojskowych stawania przed sądem jako świadkowie, przyjęła w zupełności słuszny i konieczny ten wniosek, mimo wielkiéj opozycyi p. ministra sprawiedliwości, a do obrony przed izbą jako sprawozdawcę wyznaczyła Mendego. Mówią, że p. Hye chce zrobić z przyjęcia tego wniosku kwestyą gabinetową. Ja wątpię bardzo, aby tak wcześnie chciał już narazić swą świeżą godność ministeryalną, gdyż izba tém prędzéjby może wniosek zamieniła w uchwałę, aby się pozbyć p. Hyego, któremu większość Herbstowska przebaczyć nie może, iż zajął miejsce jednego z niéj.

Ta sama komisya wygotowała sprawozdanie dla izby z przedłożenia rządowego nowego karnego prawa. Sprawozdanie to mówi. iż do dalszych czynności komisyi potrzebne jest najpierw rozstrzygnięcie przez izbę niektórych zasadniczych pytań, stanowiących główną treść i podstawę samego prawa. Takich więc zapytań komisya pięć izbie postawiła. Są to czysto zasady prawne karnego kodeksu, od których rozstrzygnięcia i zgodzenia się na nie zależy układanie samego kodeksu. Jako rzeczami zbyt wymagającemi specyalności kryminalnéj, nie chcę niemi trudzić uwagi czytelników. Drugie jednak pytanie, sięgające także zasad humanitarnych, wymienić muszę: „Czyli i jak daleko w nowém prawie karném zatrzymana być ma kara śmierci?“ Komisya zaś sześciu głosami przeciwko dwom zgodziła się: na zupełne zniesienie kary śmierci. Cóż to za ogromny postępowy skok dla Austryi z r. 1867, myśląc nad tém, co tu się działo w latach 1846, 1849! Czyli ten wniosek komisyi przejdzie szczęśliwie przez izbę, trudno dzisiaj powiedzieć, lecz to pewno, że go będą gorąco bronić najlepsi legiści i adwokaci. Przecież to ta ludzkość postępuje na świecie, skoro już na prawdę poczyna brać w obronę życie człowieka przed mieczem katowskim, lub szubienicą. Czas to już jednak i wielki, aby ludzie przestali twierdzić, iż na mocy paragrafu karnego wolno im legalnie mordować drugich. Czas zbadać czyli kara śmierci jest nawet rzeczywiście karą. Czas zresztą rozróżnić umożebnienie uczynienia nieszkodliwym zbrodniarza, poprawę, zadość uczynienie sprawiedliwości i powadze prawa, a samą karę.

Lecz komisya kodyfikacyjna naprawdę myśląc o poprawie prawa karnego stósownie do pojęć naszego wieku, a pragnąc zaradzić jak najprędzéj najsłabszym stronom austryackiego kodeksu, postanowiła wnieść przed izbę nowellę karną, tymczasowo mającą obowiązywać, zanim przyjęcie i wprowadzenie w życie nastąpi nowego karnego prawa. Nowellę tę wyrobił Mühlfeld, najbieglejszy w Austryi kryminalista postępowy, będący teraz duszą całéj komisyi. Nowella ta składać się ma z 4 ustępów: 1) zniesienie kary cielesnéj; 2) odrzucenie kary zakucia w kajdany; 3) zniesienie następstw wyroku pod względem praw obywatelskich, a właściwie prywatnych; 4) zniesienie następstw prawnych pod względem politycznym w wyrokach z braku dowodów i wyrokach za przekroczenia i przestępstwa, które nie są złodziejstwem, przeniewierzeniem, oszustwem i innym podobnie hańbiącym czynem. Taka sama także nowella przeszła już w radzie ministrów, i ze strony rządu ma być jako wniosek niebawem przedłożona izbie. Widać, że tutejsi ministrowie na wyścigi teraz pragną iść z izbą w sprawach postępu i zasad wolności. Ciekawość, jak się téż znajdą przy konkordacie?

Komisya, z izby wybrana celem wypracowania prawa o wolności stowarzyszania i wolności zgromadzeń, wybrała swoim przewodniczącym Tschabuschnigga, zastępcą Mandelblüha, sekretarzem Wolfa. Szkoda jest wielka, że do téj komisyi nie należy nikt z posłów koła polskiego. Znać przy wyborach posłowie nasi przepomnieli dopilnować się w tym względzie. Sądzę zaś, iż w każdéj komisyi znajdowaćby się powinni, a cóż dopiero w tak ważnéj.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj prezes Giskra zdał sprawę najpierw z przyjęcia w dniu wczorajszym przez cesarza deputacyi kondolencyjnéj — wynurzywszy izbie podziękowanie monarsze, które mu cesarz wyrazić polecił. Izba wzniosła w skutek tego okrzyki na cześć cesarza. Poseł Krzeczunowicz zażądał trzechmiesięcznego urlopu z powodu prac w komisyi katastralnéj, do jakich go powołano. Ks. Konstanty Czartoryski złożył mandat jako członek delegacyi — z powodu zapewnie zajęcia już stale krzesła w izbie panów. Rygier postawił wniosek o wybór komisyi z 12 członków z całéj izby wybranych, dla wyrobienia prawa co do zwrotu szkód, z przyczyny wojny pochodzących. Scrinzi wniósł interpelacyą do prezesa Rady ministrów, czyli: rząd nie zamierza na téj jeszcze sesyi Rady państwa przedłożyć wniosku do prawa morskiego? Znać szanowny poseł z Tryestu, ufny w odwagę i szczęście wiceadmirała Tegethoffa, radby jakie morskie przedsiębrać wyprawy, skoro takiego prawa żąda przed wielu, daleko dla Austryi potrzebniejszemi. Minister sprawiedliwości p. Hye odpowiedział na wniesioną dawniéj interpelacyą Hanischa pod względem płacy urzędników sądowych. P. minister widocznie skorzystał ze sposobności, aby w długiéj, obfitéj w naciskowe słowa przemowie, rzucić blichtr swojéj profesorskiéj wymowy na izbę. Chciał on zaimponować przeciwnikom z większości swoim poglądem na zakres swego działania i głęboką znajomość przedmiotu. Pragnienie bycia aż nadto jasnym, jak na katedrze, górowało w całéj zbyt bez potrzeby długiéj przemowie. Urzędnicy sądowi mogą jednakże być z p. ministra zadowolnieni, bo najlepsze chęci dla nich okazał co do systemizowania ich pensyi. Ma to nawet pewną słuszność za sobą, gdyż nasze niższe sądownictwo źle jest uposażone. Wygłoszonym przekonaniom p. ministra o zawisłości dzisiaj sędziów i o zrobieniu ich niezależnymi, oraz o potrzebie oświaty ludowéj można tylko przyklasnąć. Lecz zdaje się mi, były to tylko fajerwerki, spalone ad captandam benevolentiam izby, a szczególniéj większości. Niepotrzebnie jednak wymknęły się p. Hyemu dwa słówka: „wschodnia i zachodnia Galicya, które boleśnie musiały ukłuć posłów naszych, przypominając im ów dawny fatalny podział Galicyi na dwie osobne części. W interesie atoli samego p. ministra radbym mieć przekonanie, iż to był tylko mimowolny lapsus linguae.

Referowano w izbie kilka wniesionych petycyi, z których podobno trzy, różnych kolei żelaznych dotyczących, odesłano do wydziału gospodarstwa narodowego. Mühlfeld popierał swój wniosek w pierwszém czytaniu o ułożeniu konfesyonalnego edyktu i wybraniu w tym celu przedwstępnéj komisyi z 15 członków. Wniosek ten przyjęty został. Mühlfeld mówił tym razem kródziéj niż zwykle, ale i gorzéj jak zawsze, mimo obfitości i popularności samego przedmiotu. Oklepane komunały o równości, wolności i braterstwie, nie zajmują już dziś nikogo, czas jałowéj wolności i deklamacyi o niéj przeszedł zapewnie bezpowrotnie.

W końcu izba przyjęła w zupełności w drugiém i w trzeciém zaraz czytaniu, z nic nieznaczącą stylistyczną tylko odmianą, prawo o odpowiedzialności ministrów, według wniosku wydziału konstytucyjnego. Tak więc i Austrya cieszyć się już będzie niedługo ministrami odpowiedzialnymi. Czyli się zaś Austrya przez to już utrwali i spotęguje? nie chcę nic mówić.

Wkrótce ma się ukazać postanowienie rządowe, dozwalające oficerom armii poza służbą używania ubiorów cywilnych. Cóż na to powie owa dawna butna soldateska z czasów niefortunnéj pamięci przeciągłych stanów oblężenia? Widocznie skończyło się w Austryi panowanie dawnéj laski kapralskiéj.

Większość izby burzy się przeciw ministeryum a nawet odgraża, iż dopótąd do deputacyi w celu porozumienia się z Węgrami wybierać nie będzie, dopókąd nie stanie cislitawskie odpowiedzialne ministeryum, z izby wybrane. Dzisiaj nawet wielki lecz słaby klub Herbst-Kaiserfeld ma mieć narady nad jakiémś coup d'etat. Nic nie uradzą, a tém mniéj zrobią, bo są bezsilni.

Popołudniowe dzienniki przynoszą telegram z dnia dzisiejszego z Rzeszowa o wielkich wylewach wód w stronach zachodnich Galicyi. Wody miały się podnieść na 18 stóp wysokości, pozrywać mosty kolejowe i wielkie porobić szkody. Biednyż to i nieszczęśliwy ten nasz kraj! coraz to nowe klęski i zniszczenia spadają na niego.

Przegląd dziennikarstwa polskiego.

* Rozpoczynając dzisiejszy nasz przegląd od sprawy, która najbardziéj obecnie powinna publiczność naszą zajmować, zaznaczamy kilka uwag Gazety Toruńskiéj, dotyczących niezadługo nastąpić mających wyborów do sejmu rzeszy północno-niemieckiéj. Otóż wspomniona Gazeta, jakkolwiek popiera zawsze jak najszerszą autonomią gmin, powiatów i prowincyi, przecież z drugiéj strony stanowczo oświadcza się za centralizacyą działania wyborczego. Zdaniem jéj „Prusy Zachodnie, nie mówiąc już o Szląsku, lubo ulegają tym samym co Poznańskie prawom, w opinii Księstwa przedstawiają jeszcze jakby całkiém inny kraj. Działanie obywatelskie w Księstwie ogranicza się na samém Poznańskiém. Tow. Rólnicze, Tow. Naukowéj Pomocy, Tow. Urzędników Gospodarczych zakresu działania swego po za granice Księstwa nie rozszerzają. Prusy Zachodnie mają tego rodzaju instytucye albo osobno dla siebie, albo ich, jak Szląsk Górny, wcale nie mają. Okoliczność ta przedstawia wprawdzie niektóre korzyści, ale także sprawia wielki uszczerbek. Jest to przyczyną, że i na odwrót zbawienne instytucye Prus Zachodnich mało oddziaływają na Księstwo. Jeżeli niemożliwém jest w wielu rzeczach połączenie, dążmy przynajmniéj do zjednoczenia tam, gdzie się ono da przeprowadzić. Jeden komitet centralny wyborczy, jeżeli powstanie z łona komitetów prowincyonalnych, nie negując tychże, może stać się siłą, która w obec stronnictw niemieckich nabierze większego, niż dotychczasowe prowincyonalne komitety znaczenia.“ Podobny komitet mógłby także daleko łatwiéj, niż każdy inny zawiązać stósunki z budzącém się na Szląsku stronnictwem katolicko-polskiém; słowem centralizując wszelkie czynności wyborcze i występując jako reprezentacya ziem przez ludność polską zamieszkałych a berłu pruskiemu podległych, niemałe dla sprawy naszéj przyniósłby prawdopodobnie korzyści. Z tych powodów poleca Gazeta Toruńska jak najmocniéj zajęcie się tą arcyważną kwestyą. Biorąc zaś na uwagę, że najnowszy okólnik konsystorza gnieźnieńskiego, na rozkaz Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego wydany, pozbawia lud nasz wiejski przy nadchodzących wyborach wszelkiéj moralnéj pomocy ze strony duchowieństwa, które zwykło było dotąd za przykładem i z wyraźnego polecenia nieodżałowanego księdza Leona Przyłuskiego oświecać swe owieczki i wskazywać im drogę, po któréj iść mają, by narodowości i wiary ojców na szwank nie wystawiać; radzi Gazeta przez wytrwałe i niezmordowane rozszerzanie prasy peryodycznéj pomiędzy niższemi warstwami polskiego społeczeństwa, zastąpić ten brak światła i rozbudzać ducha narodowego. — Przechodząc od powyższéj, najbliżéj nas dotyczącéj kwestyi wyborów, do równie gorąco nas obchodzących spraw pobratymczéj Galicyi, widzimy się zmuszeni zakonstatować, że pomiędzy prasą galicyjską a centralistyczno-wiedeńską przychodzi od niejakiego czasu do coraz częstszych i bardziéj rozdrażnionych utarczek, które dwuznacznemu postępowaniu barona Beusta względem Polaków głównie zapewne przypisać należy. I tak nieprzychylna najumiarkowańszym nawet żądaniom Polaków postawa znacznéj większości wiedeńskiego reichsratu i nieprzyjazny wszelkim autonomicznym życzeniom ton centralistycznych organów wiedeńskich, nasuwa Gazecie Narodowéj następujące uwagi: „Mamy do czynienia więc z doktryną skostniałą i nieubłaganą, która nawet na przyszłość żadnéj nie pozostawia nadziei. Pominęlibyśmy jednakże i to wystąpienie wiedeńskiego organu bez wzmianki z naszéj strony, jak tyle innych pomijamy, gdyby nie świadomość, że ścisły istnieje związek między koryfeuszami niemieckiéj większości, a centralistycznemi dziennikami Wiednia, i gdyby nie przekonanie, że wykształcanie się teoryi majorizowania w dziennikach, zamieni i zachowanie się wszechwładnéj większości w reichsracie, dotąd dopuszczającéj jeszcze traktowania, w takiż sam nieprzystępny i zgubny systemat doktrynerski. Wtedy, wszelki opór systematowi stawiany, do większéj tylko prowadzić będzie zaciekłości i do antagonizmu, który na drodze konstytucyjnéj załatwić się już nie da. — Zaradzić smutnym następstwom, które najszkodliwiéj oddziałać będą musiały na siłę państwową, na byt oddzielnych prowincyi — jest obowiązkiem naglącym delegacyi sejmowych do reichsratu, nie wchodzących w skład większości niemieckiéj. Drobna polityka nic w tym razie nie pomoże, ściąga ona tylko podejrzenie o nieszczerość wystąpień i rodzi rozdrażnienie. Dziś gorzéj stoimy w reichsracie, niż pierwszego dnia po otwarciu Rady. Przychodzi czas wystąpienia wśród Rady państwa otwarcie z temi żąda-

---

rodu za sobą nie mającéj, ustąpić raczéj z ziemi naszéj lub zginąć, niż ujrzeć w niéj zwycięzkiego nieprzyjaciela.“

Akt ten wszyscyśmy podpisali, był on wyrazem uczuć ludzi, na których już wtenczas klubiści odważali się rzucać podejrzenie.

Książę Czartoryski mniemając, że Chłopicki da się nakłonić do zatrzymania władzy, przynajmniéj wojskowéj i że po chwilowém uniesieniu pozna, jaką mu drogę honor, obowiązek i głos powszechny wskazuje, skłonił deputacyą dozórczą, mimo oporu kilku członków, do zapytania go na piśmie, czyli i pod jakiemi warunkami chcę dłużéj przy władzy pozostać. Odpowiedź dyktatora była następująca:

„Odpowiadając na odezwę deputacyi sejmu z dnia 17 stycznia 1831, mam za powinność powtórzyć wynurzone na dniu wczorajszym zdanie, którego istotną zasadą jest przekonanie jakie mam, że siły nasze i zamożność wewnętrzna nie są wystarczającemi do doprowadzenia nas do celu zamierzonego w walce z tak potężném mocarstwem, że przeto walka ta istnienie narodu na większe podaćby mogła niebezpieczeństwo. Na taką koléj losu wystawić kraj nie biorę na siebie i o tyle tylko w okolicznościach dziś istniejących władzę już posiadaną mógłbym sumiennie zatrzymać, o ileby mnie samemu pozostawione było obmyślenie środków, kraj ratować mogących.“

Deputacya w następującém piśmie udzieliła dyktatorowi odpowiedź.

„Deputacya ma zaszczyt oznajmić, iż nie jest umocowaną do udzielenia dyktatorowi żadnéj innéj władzy nad tę, która mu uchwałą sejmową z dnia 20 grudnia 1830 r. powierzoną została. Zaprowadzenie w niéj choćby najmniejszéj zmiany od sejmu całkiém zawisło, o którego otwarcie w dniu 19 stycznia deputacya dyktatora uprasza.“

Tymczasem deputacya, zwoławszy jenerałów przytomnych w stolicy, zasięgała ich zdania i o wyborze przyszłego wodza i o duchu wojsk. Lękać się bowiem należało, ażeby smutnego i szkodliwego wrażenia nie uczyniła na niém wiadomość o oddaleniu się Chłopickiego, którego imieniem brzmiały śpiewy narodowe, którego w marzeniach bojowych żołnierz na czele szyków widział, który podwajał siły wojska ufnością i zapałem, jakim je był przyjął; obawiano się, ażeby zapał nie ostygł lub ażeby część jaka wojska nie chwyciła się środków gwałtownych. Jednakże jenerałowie zapewnili, że najlepszy duch w szeregach panuje, że nie ma żadnych do obawy powodów, kilku z nich marząc sobie naczelne dowództwo. Najpierwszy Krukowiecki powiedział, postawcie na naszém czele dobosza, a posłuszni mu będziem. Łatwiéj było Krukowieckiemu wyrzec tę obietnicę, aniżeli ją dotrzymać.

Dnia 18 stycznia od rana dziedziniec namiestnikowskiego pałacu napełniony był osobami, troskliwemi o wypadki. Dyktator trwał w uporze złożenia władzy. Rozkazano, ażeby gwardya narodowa była w pogotowiu. Dowództwo jéj, po złożeniu Piotra Łubieńskiego, dał dyktator kasztelanowi Antoniemu Ostrowskiemu na usilne wstawienie się marszałka.

Upór Chłopickiego przejął żalem a nawet oburzył najgorliwszych jego przyjaciół, tych nawet, którzy go podczas dyktatury otaczali. Mówili wszyscy sobie: „Czyż zbawienie ojczyzny na jednym człowieku polega? nie zbawi kraju dyktator, gdy w jego zbawienie nie wierzy.“

Wyznaję, że postępowanie Chłopickiego przejmowało mnie zgrozą; pojąć nie mogłem, jak, posiadając ufność i miłość nieograniczoną wojska i narodu, mógł on odstępować jego sprawy, wzbraniać się zginąć z nim wspólnie i pogardzić chwałą Kościuszki.

Chłopicki, w ciągłém zostając uniesieniu, nie chciał już nakoniec nikogo przyjmować i około godziny 11 z rana podpisał akt następujący, który księciu Czartoryskiemu i marszałkowi Ostrowskiemu przesłał.

„Gdy nadszedł dzień zebrania się senatorów, posłów i deputowanych, uniwersałem z dnia 7 na sejm zwołanych w przekonaniu, że obok władzy reprezentantów narodu w obu izbach spoczywających, żadna inna istnieć nie może i nie powinna, na mocy przeto art. 2 uchwały sejmowéj z dnia 20 grudnia składam izbom sejmowym w ręce JO. ks. Czartoryskiego, prezydującego w senacie, i JW. Ostrowskiego, marszałka izby poselskiéj dostojeństwo dyktatora a to w celu, ażeby w zupełnéj wolności sejm naradzić się mógł nad środkami, zabezpieczyć mogącemi byt Polski, jéj swobody, oraz zatrudnić się wyborem władzy rządowéj i naczelnego wodza.“

Tak więc Chłopicki przestał być dyktatorem.

Deputacya dozórcza wezwała natychmiast na wodza naczelnego jenerała Weyssenhofa, który wraz z dywizyą swoją zajmował Siedlce, zastępstwo dowództwa poruczyła tymczasowo jenerałowi Klickiemu, z dodaniem mu w pomoc jenerała Szembeka; Radzie narodowéj, do któréj wezwała zastępców ministrów z głosem stanowczym, nadała władzę administracyjną i sejm na dzień następujący na obrady wezwała.

Chłopicki fatalnym aktem złożenia dyktatury zostawiał wojsko bez wodza, rząd bez naczelnika, kraj w niebezpieczeństwie napadu nieprzyjacielskiego, stolicę w obawie rozruchów; osłabił on za granicą ufność w naszéj sprawie, wzmagał w Petersburgu nadzieję łatwego zwycięztwa, otworzył pole do intryg, zapalał walkę namiętności, władzę oddając w ręce wielu, bo w ręce sejmu; umocnił stronnictwo zagorzalców, tryumfu dozwoliwszy ich podejrzeniom i ogłaszanym zdaniom i na zawsze zamordował usiłowania strony umiarkowanéj. Takie były skutki popędliwego, nierozważnego, fatalnego aktu złożenia władzy dyktatorskiéj.

(W tém miejscu kończy się nabyty przez nas manuskrypt Wspomnień Andrzeja Edwarda Koźmiana. O ile nam wiadomo, śp. Andrzéj Koźmian nie dokończył opowiadania powstania listopadowego; późniejsze jednak Wspomnienia spisywał, które dziś może byłoby za wcześnie ogłaszać, lecz które kiedyś zapewne wyjdą na świat. P. R. Dzien. Pozn.)

niami, które kraj powierzył moralnie swoim mandataryuszom, a zanim dzieło poprawy lutowéj konstytucyi gotowém będzie w reichsracie, wypada krokiem samodzielnym wyjaśnić, jakie to określenia stósunków wśród praw zasadniczych konstytucyi znajdować się podług nas winny, aby ona była formą obejmującą wszystkie elementa państwowéj potęgi i dopuszczającą ich samodzielny rozwój, ku ogólnemu pożytkowi monarchii. Wtedy ślad przynajmniéj pozostanie, jak pojmowaliśmy dzieło ukonstytuowania Austryi, zarówno dalecy od doktrynaryzmu federalistycznego jak i od gonienia za drobnemi koncesyami. Wtedy, gdyby nie uwzględniono zapatrywań się naszych, pozostanie przynajmniéj wskazany możliwy grunt porozumienia w przyszłości. Sprawa przekształcenia się Austryi, jeżli dzieło reichsratowe nie wyda owoców, nie zostanie wystawioną na grę przypadkowych wpływów; wtedy staniemy na stanowisku, na którym w danéj chwili znajdą się w zyscy, którym idzie o całość praw dla człowieka najdroższych i o rzeczywistą potęgę państwa ochraniającego te prawa i dobra — a nie o czczy systemat z szumnym niemieckim nadpisem.“

Czas powtarzając znaną czytelnikom naszym korespondencyą paryzką do N. fr. Presse, według któréj przymierze prusko-rosyjskie jest uważane w dobrze poinformowanych kołach francuskich za fakt dokonany, a mający głównie na celu rozkład Austryi, mniema, iż kombinacye wiedeńskiego dziennika są nieco zawczesne, choć prawdopodobnie w razie wielkiéj wojny europejskiéj Rosya i Prusy stanęłyby połączone naprzeciw Francyi, Austryi a może i Włochom. Przy téj sposobności zaznacza dziennik krakowski, iż tak w Paryżu jak Wiedniu zaczynają się nareszcie spostrzegać, że „tylko takie przymierze pomiędzy Austryą a Francyą staje się dziś nieuniknioném, na jakie się w r. 1863 zanosiło, lecz zakres jego działalności nie mógłby się zatrzymać na ponowieniu not przesłanych wówczas do Petersburga, gdyż własne bezpieczeństwo Austryi i Francyi wymaga zaiste przywrócenia Polski.“

PRUSY.

* **Berlin**, 12 lipca. Podług doniesień dzienników urzędowych odwołanie pruskiego rezydenta ministeryalnego, p. Magnus, z Meksyku już nastąpiło. Nordd. Allg. Ztg uzasadnia odwołanie to tém, że poseł ten uwierzytelniony był u rządu cesarskiego, a nie u Juareza, a zatém pełnomocnictwo jego samo przez się zgasło. Zresztą Juaryści pokazali nietylko przy rozstrzelaniu cesarza Maksymiliana, ale i przy innych zdarzeniach, jak na przykład przy pojmaniu w niewolą jenerała Santa Anna na parowcu amerykańskim, że nie mają względu na prawo międzynarodowe. Nat. Ztg, przytaczając powyższe doniesienie organu ministeryalnego, dodaje ze swéj strony następującą uwagę: „Nam się zdaje, że co do ostatniego jeszcze nie dość wyjaśnionego zdarzenia, jedynie Stany Zjednoczone sądzić mogą, które bez wątpienia znaleść potrafią dla siebie zadośćuczynienie. Zresztą miarą przedewszystkiém dla mocarstw europejskich powinien być wzgląd na los ich poddanych w Meksyku. Im mniéj w Meksyku spodziewać się można w bliskim czasie zaprowadzenia takiego rządu, któryby był rękojmią bezpieczeństwa obcych osiadłych, tém więcéj należałoby się strzedz, drażnić bezpotrzebnie stronnictwo tam obecnie panujące. Natychmiastowe odwołanie posłów prawdopodobnie tak tam będzie pojęte, jakoby się łączono tém po prostu z ostatniemi orzeczeniami paryskiego Monitora, które jedynie największą nieprzyjaźń wywołać mogą. Nordd. Allg. Ztg przyznaje sama, że skutecznéj obrony przeciwko grożącéj anarchii nie ma — lecz wtedy właśnie kroki drażniące są tém niebezpieczniejsze. W większéj części przypadków bywało zwyczajem, że obcy reprezentanci przy zwaleniu rządu, przy którym byli uwierzytelnioni, oczekiwali wyjaśnienia stósunków; przedewszystkiém w państwach za Oceanem położonych. Rząd angielski posiada bez wątpienia dość dokładny pogląd na środki, przez które w obec stósunków, jakie dziś w Meksyku panują, interes poddanych najlepiéj popieranym być może; uważał on, jak wiadomo, jak najostrożniejsze zachowanie się za rzecz najpożyteczniejszą.“

Dopiero w dzisiejszym swym nrze ogłasza Staats-Anzeiger rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, nakazujące wyłożenie list wyborczych do pierwszego zwyczajnego sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj na dzień 20 bm. Oznaczenie dnia, w którym się wybory odbyć mają, nastąpi późniéj. Tenże organ urzędowy ogłasza regulamin do wyborów do sejmu Rzeszy, datowany pod dniem 7 czerwca. Regulamin ten wstępuje w miejsce równocześnie zniesionego regulaminu wyborczego z dnia 30 grudnia 1866, podług którego odbyły się wybory do parlamentu północno-niemieckiego. Nowy ten regulamin z wyjątkiem niektórych zmian redakcyjnych i z wyjątkiem opuszczenia § 6, tyczącego się Hanoweru, nie różni się od regulaminu dawniejszego. Również w rozgraniczeniu okręgów wyborczych nie zaszła żadna zmiana.

Najstarszy syn ministra handlu barona Heydt, baron August Heydt, urodzony dnia 18 lipca 1825 r., umarł w Elberfeldzie. Zmarły był naczelnikiem domu bankierskiego w tém mieście.

Rząd Zjednoczonych Stanów Północnéj Ameryki wysłał obecnie komisarza do Paryża, Londynu i Berlina, aby zawiązać rokowania pocztowe, które mają na celu ułatwienie bezpośredniéj komunikacyi pocztowéj. Zmienione stósunki w Niemczech wymagają również zawarcia nowego traktatu pocztowego przed 1 stycznia 1868 roku z Austryą, tudzież z Włochami i Szwajcaryą.

ROSYA.

— (∂) W Dzienniku Głos w No. 168 czytamy, co następuje:

„Dziennik Poznański, który wynurzył swe oburzenie przeciwko zamachowi na życie cara, następnie w artykule swym, skierowanym przeciwko deputacyi warszawskiéj, która była w Paryżu, nazywa wszystkich jéj członków zdrajcami Polski, ludźmi poniżającymi imię polskie, itp. Ten organ jezuicko-szlacheckiego stronnictwa wycieczką tylko dowodzi, że stronnictwo to odrzuca najmniejszą myśl o pojednaniu z wymaganiami czasu i narodowych stósunków, i że będzie prowadzić daléj swą śmieszną politykę, aż do owéj chwili, póki niezgubi samego siebie.“

Istotnie, Głos ma najzupełniejszą racyą, iż daléj swą politykę prowadzić będziemy, bo ona jest jedynie narodową i gdybyśmy choć na chwilę o tém wątpić chcieli, to sam gniew Głosu i obrzucanie nas nazwą organu szlachecko-jezuickiego stronnictwa dowodnie nas przekonywa. Polityka ta, czerpiąca swą siłę w zasadach sprawiedliwości, poszanowania i uznawania narodowości, oraz wolności, prędzéj czy późniéj, doczeka się dnia tryumfu. Nigdy zaś, nawet w obec własnéj zguby, nie wejdziemy na tę drogę, na jaką, na hańbę dziennikarstwa, zacny Głos, zagrożony utratą kilkunastu prenumeratorów, wszedł. Dziennikarstwo nie jest u nas przemysłem — ale obowiązkiem obywatelskim — obowiązkowi temu, w miarę naszych sił służymy, a że Głos tego powołania dziennikarstwa nie rozumie, temu się wcale nie dziwimy. To wszystko, co się w Rosyi dzieje, już dawno przestało nas dziwić. Wymagać od dzienników rosyjskich, choć trochę prawdy i choć trochę sprawiedliwości — byłoby daremném. Niech się cieszą, drukując obszerne artykuły o entuzyazmie, z jakim car w Paryżu był od pierwszego do ostatniego dnia przyjmowany — gdy tymczasem w Paryżu nic o tém nie wiedzą.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 10 lipca. Jak się w rządowych węgierskich sferach zapatrują na kwestyą przyszłych aliansów Austryi, znaczącą podaje wskazówkę Magyarorszag, dziennik w nader bliskich podobno z ministerstwem węgierskiém zostający stósunkach. „Jeżeli wojna rzeczywiście wybuchnie,“ pisze dziennik peszteński, „a nam — o czém wątpić nie można — przyjdzie oglądać się za aliansami, z kimże się tedy sprzymierzymy? Czy może z Prusami, które w agitacyach swoich przeciw narodowości węgierskiéj tylko od Rosyi prześcignąć się dadzą? Czy też może z odwiecznym wrogiem narodu węgierskiego, z samą ową „potęgą północy?“ Podług naszego przekonania, Austryi szukać się godzi sprzymierzońców jedynie na zachodzie Europy, nigdy zaś pomiędzy owymi sąsiadami, którzy już się przeciwko niéj sprzysięgli i gdyby Austrya miała właśnie tym mocarstwom być podporą, które przy pierwszéj lepszéj sposobności użyłyby wzrostu swéj potęgi jako broni przeciw Austryi saméj, uważalibyśmy to za bezprzykładny w dziejach błąd polityczny.“

O misyi admirała Tegetthoff do Meksyku zapewnia dziś udzielone Debacie communiqué, że bohater z pod Lissy nie jedzie jako austryacki admirał, ale po prostu jako mąż zaufania. Pojedzie przez Paryż i Londyn i w obydwóch stolicach starać się będzie o pozyskanie moralnego poparcia celów swojéj podróży. Z Londynu popłynie admirał zapewne pod angielską banderą do Nowego Orleanu, gdzie czekać na niego będzie austryacka fregata „Elźbieta.“

Temi dniami odbyła się w łonie cesarskiéj rodziny rada familijna, celem narady: czy cesarzowéj Karolinie taić się daléj godzi wiadomość o zgonie Maksymiliana? Po zasięgnięciu zdania lekarzy zdecydowano się nareszcie do stanowczego kroku a dyrektor tutejszego zakładu obłąkanych dr. Riedel otrzymał polecenie udania się do Miramare, celem udzielenia smutnéj wiadomości nieszczęśliwéj cesarzowéj. Czekać tam na niego już będzie królowa belgijska i hrabia Flandryi, by ile możności nieść ulgę skołatanemu do reszty sercu.

FRANCYA.

* **Paryż**, 10 lipca. W ciele prawodawczém rozpoczęły się wczoraj rozprawy nad budżetem na r. 1868 a rozpoczęły się pod wrażeniami, z których nie trudno było burzliwe przewidzieć sceny. Zapowiedziana dnia poprzedniego mowa Thiersa liczną na trybuny ściągnęła publiczność. P. Thiers mówił półtrzeciéj godziny o wyprawie meksykańskiéj. „Drażliwa to rzecz,“ mówi sławny mąż stanu, „dotykać w dzisiejszych okolicznościach sprawy meksykańskiéj; ale odroczyć ją — niepodobna, wyrzec się jéj — byłoby lekceważeniem powinności.“ Potępiając w oględnych ale niemniéj stanowczych wyrazach wyprawę meksykańską, streszcza mówca pogląd swój w konkluzyi, że kraj wyprawy nigdy nie pochwalał, izba była jéj przeciwną, choć nie stawiała oporu; nawet ministrowie z żalem mówili o niéj, a jednak przyszła do skutku. Wyprowadza więc ztąd wniosek, że poszanowania podny opór winien iść ręka w rękę z uległością. Mówca życzył Francyi zawsze wolności pod monarchicznym rządem i porównywa daléj monarchę, który rządzi z ministrem bez solidarności, z monarchą, otoczonym radą, któréj roztrząsać wolno ogólne kwestye i stawiać godziwy opór, a czynności rządowe kontroluje izba, która, jeżeli tego potrzeba, umie być reprezentantką opinii kraju, mającéj moc prawa. „Takiéj formy rządu“ kończy mówca, „życzę mojemu krajowi, nie wymieniając osób. Jeżeli wierzyć wolno zapewnieniom kilku moich kolegów, zbliżamy się do téj formy rządu; trzeba wszystkie ku temu skierować wysilenia, aby prędszemi naprzód biedz kroki a nie zatrzymywać się w biegu. Tego wymaga interes rządu i interes kraju. Po Meksyku mieliśmy sprawy niemieckie. Po tak wielkiém nieszczęściu musi przynajmniéj w instytucyach naszych zapanować postęp“. Mowę p. Thiersa przyjęto żywemi oklaskami. Po nim bronił Granier de Cassagnac cesarskiéj polityki w sprawie meksykańskiéj, przywodząc argumenta, znane już dostatecznie z rozumowań prasy półurzędowéj. Odmienną zupełnie od spokojnéj mowy p. Thiersa była mowa p. Juliusza Favre. Przerywały ją często nietylko głośne w izbie wołania, ale i uwagi prezesa, wzywającego mówcę do umiarkowania. P. Favre woła w końcu: „Ostatni z naszych żołnierzy, który poległ w Meksyku, pełniąc swoją powinność, godniejszym jest pożałowania i współczucia, niż Maksymilian.“ Prezes: Słowa p. Favre przeciwne są uczuciom izby i kraju. J. Favre: Arcyksiążę Maksymilian poszedł do Meksyku, ufny w przyrzeczenia Francyi i pod zasłoną jéj armii. Francyi obowiązkiem było, bronić życia Maksymiliana przeciw sile wypadków. Krew jego spada na kraj! Prezes: Ostatnie słowa spadną może na Pana! J. Favre: Nikomu nie wolno tak się do mnie odzywać. Mam zaszczyt należeć do owéj mniejszości, z którą minister stanu niedawno temu obszedł się z uprzejmą surowością. Ta mniéjszość zniosła, będąc u władzy, polityczne rusztowanie i protestowaliśmy zawsze na korzyść nietykalności życia ludzkiego, które Bóg stworzył. — Następnie przemawia minister Rouher, zapowiadając na jutro odpowiedź na obydwie mowy. Dziś protestuje tylko przeciw ostatnim słowom p. Juliusza Favre, jakoby krew Maksymiliana ciążyła na Francyi. J. Favre: Nie na kraju ale na rządzie! Rouher: P. Juliusz Favre zwala na rząd odpowiedzialność za morderstwo. Protestuję przeciw takiemu zarzutowi. Cesarz Maksymilian padł ofiarą zdrady. Został wydany tryumfującemu wrogowi. Można było sądzić, że nienawiść i namiętności ucoiły się. Tajny złożono sąd na zdradzonego haniebnie cesarza. Protestuję także przeciw twierdzeniu p. Favre, jakoby cesarz Napoleon wysłał był jednego ze swoich adjutantów po to tylko, aby cesarza Maksymiliana nakłonić do pozostania w Meksyku, nie zaś z prośbą, aby z naszemi wojskami powrócił. Któżby dziś śmiał robić mu zarzuty, że naszéj nie usłuchał rady! Myśmy wszystkich dokładali wysileń, aby wraz z wojskami francuzkiemi sprowadzić cesarza Maksymiliana do Europy. Nikt głębszéj nie uczuł boleści, jak my.“ Dalsze rozprawy odroczono do dnia następnego.

Monsignor Dupanloup, biskup Orleański ogłosił za powrotem z Rzymu list pasterski do duchowieństwa swojéj dyecezyi. List ten, pięknym, potoczystym, w szczytne ustępy bogatym napisany stylu rozwodzi się głównie nad zebrać się mającym soborem powszechnym i wypowiada nadzieje, które świat katolicki w takim pokłada soborze. „. . . . Czyż to są wszystkie nadzieje nasze?“ pisze w końcu czcigodny biskup, „O nie! O drogi kościele Polski! szukaliśmy daremnie choćby jednego z biskupów twoich, aby ucałować jego dłonie jako dłonie męczennika! I czemuż ich nie było? Czyli są na wygnaniu, z którego powrotu już nie ma?“ Spodziewa się więc biskup, że na owym soborze znajdą się i polscy biskupi.

GRECYA.

* **Ateny**, 4 lipca. Parowiec „Arkadion“ odbył szczęśliwie, jak donosi Tr. Ztg, swoją 14 czy 15 podróż. W pierwszéj podróży zawiózł korpus 500 dobrze uzbrojonych ochotników pod dowództwem Miza do prowincyi wschodnich Kandyi. — Przybycia dwóch nowych, na sposób „Arkadiona“ zbudowanych okrętów „Olga“ i „Kreta“, zbudowanych w Anglii nakładem philokreteńskiego komitetu, oczekują wkrótce na wodach greckich. Święty synod w Atenach rozporządził na dzień 14 lipca powszechne święto; oszczędzony przez to w każdéj rodzinie grosz ma być zebrany na wspomożenie familii kreteńskich.

Nareszcie po czterech latach zabito słynnego dowódzcę bandy Kitzos. Wyruszywszy z bandą swoją do Peloponezu, ażeby zabrać oczekiwany transport pieniędzy, odkryty został przez ścigające go wojska królewskie w okolicy Argos; nie mógł on ujść spotkania i dla tego oszańcował się jak mógł; lecz wojska uderzyły nań, a jednym z pierwszych padł Kitzos, czterema kulami przeszyty. Głowa została mu odciętą i posłaną do Aten; z ludzi jego dwóch zabito i dwóch wzięto do niewoli. Również i inną bandę rozbójników, która niepokoiła okolicę pod Tripolizza od dwóch lat, spotkał ten sam los. Naczelnik jéj, chciwy krwi Lavasanis padł, ugodzony kulą w głowę, a bandę jego rozproszono. Równy los oczekuje ostatnią w Peloponezie znajdującą się jeszcze bandę rozbójników, dowodzoną przez Lynkosa, a energicznie ściganą przez wojska.

AMERYKA.

* Najnowsze wiadomości nie pozostawiają wątpliwości, że znikł z widowni politycznéj mąż, należący do najwybitniejszych politycznych charakterów nowszego czasu, mąż, który od wielu lat wielki wywierał wpływ na losy Meksyku. Santa Anna walczył od roku 1821 przeciwko każdemu rządowi, wyjąwszy rządu jego własnego i rządu Maksymiliana. Stał on na czele powstania, które strąciło cesarza Iturbide, dobyłmiecza przeciwko Podrazy jako zwolennikowi Gevverosa i przeciwko Bustamente. Będąc po kilka razy sam prezydentem, poszedł w roku 1845 na wygnanie do Kuby. Późniéj przekładał Stanom Zjednoczonym, że popierać będzie rozłączenie się od Texas, powrócił do Meksyku, tam jednakże oświadczył się wkrótce za wojną i osięgnął znowu najwyższą władzę. Podczas kiedy walczył nad granicą przeciwko Północnym Amerykanom, pokonał silną ręką rywala swego w kraju, i podczas kiedy mu Meksyk losy swe powierzył, toczył z jenerałem Scottem zbrodnicze rokowania. Na tém polu jednakże nie przyszło do żadnego rezultatu a broń rozstrzygła przeciwko odważnemu awanturnikowi, lubo nikt mu zaprzeczyć nie mógł uzdolnienia wojskowego. Jamaika była jego schronieniem, gdzie pięć lat w zaciszu przepędził, aż do czasu powstania przeciwko prezydentowi Arista. Jeszcze raz pozyskał najwyższą władzę, zburzył własną konstytucyą i otrzymał tytuł „Najoświeceńsza Wysokość“. Przez dwa lata rządził despotycznie, aż go nie zwyciężył Alvarez i nie wypędził na nowo na wygnanie do Indyi Zachodnich. Pomimo, że był nieszczęśliwym w tak wielu przedsięwzięciach i znienawidzonym bardzo u większości swych ziomków, nie zrzekał się nadziei powrócenia na dawniéj piastowaną godność. Tak na Kubie, jak w Venezuela, na wyspie ś. Tomasza i w państwie islandzkiém, gdzie 12 lat wygnania swego przebył, ciągłe kuły się spiski celem powrotu do Meksyku. Zwolenników jego nie była wielka liczba, lecz natomiast nie zbywało mu na pieniędzach. Dwa razy obce mocarstwa wstrzymały go od wykonania jego planów. Kiedy Maksymilian przybył do Meksyku, wylądował Santa Anna w Vera-Cruz i napominał Meksykańczyków w szumnéj proklamacyi do wierności i posłuszeństwa cesarzowi. Jednakże Bazaine nie ufał dawnemu spiskowemu, kazał go na okręt wsadzić i przewieść do Havannah. Lecz i tam ów prawie 70letni starzec nie mógł się uspokoić, powrócił, znowu został wydalony i pojawił się po trzeci raz; wtedy wpadł w ręce upojonym zwycięztwem liberałom. Stawiono go przed sąd wojenny i rozstrzelano, nie mając wcale pewności, czy i tą razą miał zamiar wmięszania się w sprawy publiczne Meksyku, czy też tylko przybył w charakterze osoby prywatnéj.

Telegramy.

Monachium, 12 lipca. Bayersche Ztg dowiaduje się, że król Ludwik II zamierza w przyszłym tygodniu odprawić podróż do Paryża.

Paryż, 12 lipca. Odwiedzając wczoraj wystawę, obejrzała królowa pruska najpierw oddział genewskiego międzynarodowego stowarzyszenia celem pielęgnowania chorych i rannych żołnierzy z uwzględnieniem berlińskiego stowarzyszenia centralnego, zwiedziła następnie trzy miejskie zakłady dobroczynne i towarzyszyła cesarzowéj w przejażdżce. Królowa wyrtembergska odwiedziła Jéj Kr. Mość w przebiegu dnia.

Paryż, 12 lipca. Królowa pruska przyjmowała wczoraj u siebie cesarzową. Obie dostojne panie odbyły następnie przejażdżkę w lasku bulońskim. Dzisiaj przed południem oglądała królowa Hôtel de Ville.

Paryż, 12 lipca. Według Patrie odwiedzi sułtan króla pruskiego w Ems. — Król szwedzki udał się z Strasburga wprost do Vichy; zapewniają, iż równocześnie z cesarzem i cesarzową austryacką przybędzie dnia 28 bm. do Paryża. Króla i królowéj duńskiéj tudzież króla bawarskiego spodziewają się tu 26 bm.

Londyn, 12 lipca. Sułtan przybył tu dzisiaj po południu o 4 godzinie, przyjęty na dworcu przez księcia Walii udał się w otwartym powozie do przygotowanego dlań w pałacu pomieszkania.

Kopenhaga, 12 lipca. W skutek dalszych postanowień sejm zamknięty został już dzisiaj po południu o godzinie pół do piątéj przez prezesa rady ministrów hr. Frijs. Odczytana przez niego mowa tronowa wypowiada żywą radość nad przyjęciem tylu ważnych praw, mianowicie prawa wojskowego, przez co kraj ponowny dał dowód, że jest skłonny do ofiar na rzecz swéj niezależności. W końcu dziękuje mowa tronowa sejmowi za jednomyślność, z jaką zgodził się w przesłanym adresie z zapatrywaniami rządu. Jedność ta nada większéj mocy i siły dalszym rządu usiłowaniom, skierowanym ku utwierdzeniu stósunków przyjaznych z zagranicą, o ile to rządowi podobna i ku usunięciu obecnych trudności bez zaszczepienia przyszłych niebezpieczeństw.

Paryż, 13 lipca. W ciele prawodawczém toczyły się daléj rozprawy nad budżetem. Olivier żąda uczciwego wykonania zapowiedzianych reform i zniesienia ministerstwa stanu; mówca kończy: „Naszą alternatywą: wojna albo konstytucyjne rządy. Oby cesarz zechciał obrać drugą.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* **Poznań**, 13 lipca. **Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego** przysyła nam następujące **sprostowanie**, prosząc **na mocy § 26 prawa prasowego z dnia 12 maja 1851** o zamieszczenie go w Dzienniku naszym:

Sprostowanie.

Wzmianka o petycyi o przywrócenie nazw polskich na rogach ulic Poznania, zamieszczona w numerze środowym (z 10 lipca) (?) Dzien., zamilcza następujące okoliczności:

Bez uwiadomienia Dyrekcyi Towarzystwa Przemysłowego i bez poprzedniego porozumienia się z takową zamieszczono w numerze wtorkowym (z 9 lipca) Dzien. pod rubryką „wiadomości miejscowe“ doniesienie, że w lokalu Tow. Przem. wyłożoną jest rzeczona petycyą z dodatkiem, że „kto pragnie, aby nazwy polskie nie były zatracone,“ ma takową podpisać. W skutek tego jeszcze w poniedziałek przed wieczorem jeden z członków dyrekcyi udał się do lokalu Towarzystwa i zażądał od gospodarza lokalu okazania petycyi; tenże odpowiedział, że petycyi nikt jeszcze nie oddał, że nie wie, kto jest jéj autorem i promotorem, i że już sekretarz Tow. zakazał mu przyjęcia takowéj. Członek dyrekcyi uznał ten zakaz za stósowny i z swojéj strony powtórzył takowy. Nazajutrz dopiero okazało się, iż jeden z członków Tow. Przem. wręczył rzeczoną petycyą woźnemu Tow., i że petycya przez niego i kilku innych szanownych obywateli tutejszych jest podpisaną. Wszakże i ta okoliczność nie mogła spowodować Dyrekcyą, — która jednozgodnie zątwierdziła postępowanie wymienionego członka zarządu — do cofnięcia zakazu. Pominąwszy bowiem uchybienie formalne, leżące w rozrządzeniu lokalem Tow. bez uwiadomienia zarządu — Dyrekcya nie miała prawa dozwolić wstępu do lokalu Towarzystwa ściśle prywatnego i zamkniętego wszystkim mieszkańcom miasta Poznania, ponieważ takie rozporządzenie sprzeciwiałoby się statutom Towarzystwa.

Poznań, 12 lipca 1867.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

— * Dowiadujemy się, że w czwartek 16 b. m. **towarzystwo dramatyczne krakowskie** odegra na benefis znanéj i utalentowanéj artystki pani Hoffmann pięcioaktowy dramat Korzeniowskiego „Cygani na Litwie“. Dramat ten mało znany, jest jednak jednym z celniejszych utworów dramatycznych Korzeniowskiego. W przedstawieniu wtorkowém wystąpią prawie wszyscy członkowie towarzystwa dramatycznego krakowskiego a mianowicie pp. Rapacki, Benda, Henig, Eker itd. Dwie główne role Guldy i Nai odegrają panie Hoffmann i Modrzejewska. Dramat ten przeplatany jest śpiewami i tańcami cygańskiemi. Panna Henia Bendówna wystąpi w tańcu cygańskim.

— * **Pierwsza nagroda w akademii wojskowéj w Woolwich** w Anglii, dostała się w udziale w bieżącym roku **Polakowi, p. Felicyanowi Wolskiemu**. Times z d. 21 czerwca, zdając sprawę z popisu kadetów w Woolwich w obecności księcia Wallii i jenerała Sir John Burgoyne, inspektora inżynieryi, donosi, że p. Wolski nietylko otrzymał wszelkie pierwsze nagrody i upominki, przez akademią na ten przeznaczone, ale nadto powinszowania specyalne księcia Wallii, i mianowany został porucznikiem inżynierów, zaszczyt, który nader rzadko zdarza się w Anglii. P. Felicyan Wolski jest synem powszechnie cenionego emigranta p. Wolskiego, zamieszkałego w Glasgowie, gdzie przez długi czas był profesorem, i prawnukiem jenerała Jana Wolskiego z Dzierzchnicy pod Środą w W. Ks. Poznańskiém.

— * Dowiadujemy się, że **ks. Maryański**, kapelan Arcybiskupi, który towarzyszył ks. Arcybiskupowi w ostatniéj podróży do Rzymu, wyniesionym został do godności szambelana (cameriere) Ojca św.

— * **Zarząd plebanii w Wieleniu**, opróżnionéj w skutek śmierci ks. proboszcza Jeske, powierzono przez komendę ks. dziekanowi i kanonikowi honorowemu Gebek z Uścia cum facultate substituendi.

— * Tymczasowego nauczyciela **Apolinarego Przybylskiego** przy szkole katolickiéj w Mogilnie stale w urzędzie zatwierdzono.

— * Król. rejencya bydgoska ogłasza następujące **rozporządzenie:**

„Zmieniając rozporządzenie policyjne dla rzeki Brdy na dniu 29 lutego 1856 przez nas wydane postanawiamy niniejszém na zasadzie § 11 prawa o zarządzie policyi z dnia 11 marca 1850, co następuje: § 1. Paragraf 42 ordynacyi policyjnéj dla rzeki Brdy z dnia 29 lutego 1856 niniejszém się uchyla. § 2. Przy miejscu, gdzie linia telegraficzna rządowa bydgosko-toruńska przez Brdę prowadzi, mają szypry i traft przewodnicy obowiązek składać maszty i reje przeszło 10 stóp wysokie, 10 prętów powyżéj do 10 prętów poniżéj tego miejsca i na odwrot. Przewinienia karać się będzie winą od 1—5 tal. Właściwe to miejsce na Brdzie naznaczyć się ma jeszcze osobno tablicami postawić się mającemi, opatrzonemi w przestrogę.“

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 15 lipca, Bonawentury dok.; w kalendarzu słowiańskim Dobrogosta. Pojutrze, w poniedziałek dnia 15 lipca, Rozesłanie św. apostołów; w kalendarzu słowiańskim Radosława. Wschód słońca o godzinie 4 minut 2, zachód o godzinie 8 minut 8.

Od Administracyi.

Na artystę chorobą złożonego wpłynęło:

Ze stemplem pocztowym z Miejskiéj Górki 5 tal. z prośbą, aby wraz z familią błagał Stwórcę o błogosławieństwo dla rodziny dawcy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Poznań, 13 lipca. Jeden z najpoważniejszych tygodników angielskich The Examiner zawiera w No. z dnia 29 czerwca krytyczny rozbiór znanego dzieła p. Stanisława Koźmiana pod tytułem Anglia i Polska. Wyraziwszy się pochwalnie o trafności sądu i o znajomości dokładnéj stósunków angielskich p. Koźmiana, następującą o nim daje biograficzną wzmiankę. „P. Koźmian znany jest w swéj ojczyznie jako poeta znakomitéj wartości. Niedawno temu wziął się do przekładu na polski język wszystkich dzieł Szekspira, lubo istniało już przed tém w tym języku 6 czy 7 tłómaczeń, mniéj lub więcéj kompletnych. Pan Koźmian, który służył zaszczytnie w kampanii r. 1831, spędził kilkanaście lat w Anglii na wygnaniu i nabrał zupełnego mistrzostwa w języku angielskim, na czém prawdopodobnie zbywało wszystkim innym tłómaczom Szekspira. Wnosząc z nauki i zdolności pana Koźmiana, powodzenie jego dzieła, którego pierwszy tom już wyszedł, musi być bardzo wielkie.“

Ziemianina No; 28 wyszedł i zawiera: Czy odosobnione, czy też z uniwersytetami połączone akademie rólnicze zasługują na polecenie? (Gaz. Ról.) — Sprawozdanie z przedsiębiorstwa tuczenia wołów i skopów. Kobyliński. — Jeszcze słów kilka z powodu kwestyi trzymania krów kontraktowych. H. Szuman. Korespondencye Redakcyi. Siérakowo pod Wronkami d. 6 lipca 1867 r.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 13 lipca.

Pozn. nowe listy zast. 4% $88\frac{5}{8}$ żąd. — Pozn. listy rent. $89\frac{3}{4}$ płacono. — Pozn. akcye banku pow. — żądano. — Pozn. 5% oblig. prow.—płac. Pozn. 5% oblig. pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Pozn. $4\frac{1}{2}$% oblig. pow. — płac. — Szub. $4\frac{1}{2}$% oblig. pow. — pł. — Bank. polsk. $83\frac{5}{8}$ tal. płac.

Żyto na lipiec $61\frac{1}{2}$, na lipiec-sierpień 56, na sierpień-wrzes. $53\frac{1}{2}$ na wrzes.-paźdz. $51\frac{1}{2}$, na jesień $51\frac{1}{2}$ paźd.-list. — tal. płac.

Okowita: (z beczką); na lipiec $19\frac{10}{24}$, na sierp. $19\frac{11}{24}$ na wrzes. $19\frac{11}{24}$, na paźdz. $18\frac{5}{8}$ na listop. $16\frac{19}{24}$ na grudz. $16\frac{13}{24}$ tal. płac.

Giełda berlińska, 12 lipca.

Pszenica 2100 funt. w miejscu 78—93 tal., 2000 funt na bież. mies. $83\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ sprzed., lipiec-sierp. 78 płac. i żądano, sierpień-wrzes. $71\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, wrzes.-paźd. $69\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ płac., paźd. listop. 68 żąd. 67 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 61—$63\frac{3}{4}$ tal. płc., piękne 65 tal płac, na bież. mies. $63\frac{1}{4}$—$62\frac{1}{4}$, lip. sierp. $56\frac{1}{2}$—56, wrzes.-paździer. $54\frac{1}{2}$—$53\frac{3}{4}$ 54, paźdz.-listop. $52\frac{1}{2}$—52 tal. sprzed. Jęczmień: 1750 funt w miejscu 43—51 tal. Owies: 1200 funt w miejscu $30\frac{1}{2}$—$34\frac{1}{2}$ tal., galicyjski 32 czeski $33\frac{5}{8}$—34, szląski 34 tal. płac., na bieżący mies. 32—$31\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ sprzed., lipiec-sierp. $29\frac{1}{4}$, sierp. wrzes. $27\frac{1}{2}$ płac, wrzes.-paź. $26\frac{1}{2}$ żąd., paźdz.-list. 26 płac, kwiec.-maj 1868 r. $26\frac{1}{4}$ tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 55—65 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki $11\frac{19}{24}$ tal. płc., na bież. miesiąc $11\frac{3}{4}$ pł., lip.-sierp. $11\frac{3}{4}$ tal., wrzes.-paźd $11\frac{3}{4}$, paźdz.-listop. $11\frac{5}{6}$, listop.-grudz. $11\frac{11}{12}$ tal. płacon. Oléj lniany: w miejscu $13\frac{3}{4}$ tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $20\frac{19}{24}$—$\frac{7}{8}$ tal. płac., na bież. mies. i lip.-sierp. 20—$\frac{1}{12}$ płac. i żądano., 20 pł., sierpień-wrzes. $20\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$, wrz.-paźd. $19\frac{7}{12}$—$\frac{17}{24}$—$\frac{2}{3}$, paźdz.-list. $17\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$, kwiec.-maj 1868 r. $17\frac{13}{24}$—$\frac{1}{12}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 12 lipca.

Żyto 2000 funt. w przebiegu giełdy tańsze; na lip. 62—$61\frac{1}{2}$ płc., lip.sierp. $56\frac{1}{2}$ żąd. 56 płc., sierp.-wrzes. $52\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$—52 płc, wrzes-październik $56\frac{1}{4}$—51—$50\frac{3}{4}$ płc. i żąd, paźdz.-listopad $48\frac{1}{2}$ płc. i żąd. 48 tal. płc. Pszenica: na lipiec 81 tal. płc. Jęczmień na lip. 54 tal. żąd. Owies na lipiec 47 tal. żąd. Rzep na lip. 95 tal. płc. Oléj rzepiowy, ceny mało zmienione; w miejscu $11\frac{1}{3}$ tal. żąd., na lipiec i lip-sierp. $11\frac{1}{3}$ żąd., sierp.-wrzesień $11\frac{1}{3}$ płac., wrzesień-paźdz. $11\frac{1}{2}$, paźdz.-listopad $11\frac{7}{12}$ żąd., listop-grudzień $11\frac{2}{3}$ żąd. $11\frac{7}{12}$ tal. płacono. Okowita: ceny mało zmienione, wypow. 5000 kwart; w miejscu $20\frac{1}{4}$ tal. żąd. 20 płac., na lip. i lip.-sierpień $19\frac{3}{4}$ płacono, lip.-sierp. $19\frac{5}{6}$ płc. i żąd., wrzesień-październik $18\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$, listopad-grudzień $16\frac{1}{6}$ tal płc.

Łubin, bez obrotu; za 90 funtów żółtego 38—44 sr; niebies. 38—42 srg.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	101—106	97	93—95
„ żółta	98—104	96	92—94
Żyto szląskie	83——	82	——81
„ obce	79-80	76	70—73
Jęczmień	58—61	57	54—55
Owies	39—40	38	35—37
Groch	70—74	68	64—66
Rzepik zimnowy	188	182	176.

Giełda warszawska, 11 lipca.

Listy zastaw. 100 rubl. 79 płac. — Oblig. skarb. (rs. 10() — żądano. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płac. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. — żąd. — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) 115¾ płac. — Listy likw. (4%) 58⅙ pła . 59⅔ żądano.

W bólach piersiowych i kaszlu

pocieszające skutki po użyciu uznanych środków lecząco-pożywnych.

Nadlekarz szpitalny w Petersburgu, pan dr. **Siminowsky**, oświadczył: „Hoffa piwo zdrowia z wyskoku słodowego skutkowało nader pocieszająco u pacyentów moich. Nadzwyczaj szybkiém i pocieszającém było działanie preparatów czekoladowych, **słodowéj czekolady zdrowia i proszku słodowéj czekolady** itd.“ Też samo mówią i ci, którzy użyli preparatów słodowych sami albo u swoich w celach leczniczych, jak tego dowodzą następne do pana Jana Hoffa, liweranta nadwornego w Berlinie, Nowa Wilhelmowska ulica No. 1, przesłane pisma:

„Żona moja, która w 1864 roku przebyła zapalenie płuc, cierpi na chroniczny katar i słabość, — nie może dosyć nachwalić się przyjemnego, błogiego uczucia, jakiego doznaje po każdorazowém użyciu w rzeczonych organach. Skutek u syna mego bezprzestannie jest pocieszający“. (Nowy obstalunek). **J. Wittstock**, Melchiorstr. 36 w Berlinie, 7 kwietnia 1867.

„Nie mogę nie złożyć Panu podziękowania za cudowny preparat, który mianowicie rano na ciepło spożyty najlepszym jest środkiem przeciw kaszlowi i boleściom w piersiach, na co dawniéj bardzo cierpiałem; obecnie mało już tylko czuję bolów, a bardzo błogo działał on na mój żołądek.“ **C. E. Gerlich** w Sulnowie pod Świeciem (pod Terespolem Prusy Zachodnie), 11 kwietnia 1867.

„Wielkie obstalunki słodowéj czekolady zdrowia, słodowych karmelków piersiowych, mianowicie także proszku czekoladowego nadchodzą ustawicznie, po części wraz z pochlebnemi pochwałami; wymieniamy: panią hr. **Fink von Finkenstein** w Ziebingen (15 marca), szambelana **C. von Schack** w Rey pod Neukalden (17 marca), **von Elpons**, kapitana w 88 pułku w Luksemburgu, (20 marca).

Ostrzega się przed sfałszowaniami!

Sławnych w świecie całym, patentowanych i przez cesarzów i królów uznanych fabrykatów słodowych **Jana Hoffa piwa zdrowia z wyskoku słodowego, czekolady słodowéj, proszku z czekolady słodowéj, piersiowego cukru słodowego, słodowych karmelków piersiowych, słodu kąpielowego** ma zawsze zapas

Skład główny w **Poznaniu** u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***H. Dietza***, ul. Wilhelmowska 26, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Lewinsohna*** w Bydgoszczy i u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu.

[4266]

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Kępnie.
Wydział I.
Kępno, dnia 23 lutego 1867.

Dobra Wyszanow, **Karolowi Teodorowi Herrmanowi Schmidt** należące, oszacowane na 10,397 tal. 15 sgr. 10 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być

dnia 20 września r. 1887 przed połud. o godzinie 11½

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia swego względem pretensyi realnéj z księgi hipotecznéj nie wynikającéj żądają zaspokojenia z ceny kupna, winni z takowemi do sądu się zgłosić. [1510]

W sprawie konkursowéj nad majątkiem kupca **Gustawa Ballo**, w Poznaniu zamieszkałego, do rozprawy i decyzyi względem akordu termin na

dzień 20 lipca 1867

przed południem o godzinie 10 przed podpisanym komisarzem w izbie instrukcyjnéj wyznaczony został.

Uwiadomiają się o tém interesenci z tém nadmienieniem, że wszystkie pretensye wierzycieli konkursowych, o ile dla takowych się nie domaga ani prawa pierwszeństwa, ani hipoteki, zastawu ani innego jakiego prawa odosobniającego, do udziału w decyzi względem akordu upoważniają. [4261]

Poznań, dnia 6 lipca 1867 r.

Królewski sąd powiatowy.
Komisarz konkursu
Gaebler.

Szanownych wyborców wszelkiego stanu z powiatu Sremskiego zapraszam na dzień 18 lipca r. b. do oberzy Kadzidłowskiego w Sremie, celem porozumienia się względem koniecznych przedwstępnych czynności.

Łąg, 12 lipca 1867.

[4270] **Leon Smitkowski.**

Korespondent

w **polskim** i niemieckim języku zupełnie biegły, z prowadzeniem książek kupieckich obznajmiony, znajdzie pomieszczenie od 1 września rb. [4257]

Poznań, Rynek 63. **Robert Schmidt.**

Rządzca żonaty, zaopatrzony w najlepsze świadectwa i z najlepszą rekomendacyą, życzy sobie przyjąć obowiązek w Księstwie lub w Królestwie zaraz lub od Stego Michała. Listy uprasza się na adres **Mazurkiewicza w Toruniu.** [4274]

Przy **kościele parafialnym w Zbąszyniu**, posiadającym organy nowszéj struktury, wakuje bardzo pomyślnie wyposażona **posada organistowska**. Reflektujący niechaj się zgłoszą do miejscowego **proboszcza** przy podaniu potrzebnych świadectw. [4250]

Jako **technik drenowy** poleca się wszystkim pp. rólnikom, którzy zamierzają wykonać zakłady drenowe,

Forchmann,
(4232). technik drenowy.
Troebeln pod Loewen w Szląsku.

Kandydat, nauczyciel element., poszukuje się na nauczyciela domowego na wieś do trojga dzieci. Wiadomości gimnazyalne pożądane, ażeby mógł chłopca do gimnazyum przysposobić. Warunki i wszelkich innych wiadomości udzieli na listy frank. **Wendziński w Koyni.** [4230]

W handlu towarów bławatnych **K. Liszkowskiego** zawakowało miejsce **subjekta**. Reflektujący, z tą gałęzią handlu dokładnie obeznani zgłosić się zechcą, ulica Wilhelmowska ‡ 17, II piętro. [4149].

Służący, w dobre świadectwa zaopatrzony, znajdzie od 1 sierpnia zatrudnienie.
[4285.] **S. Sobeski.**

Przy **Młyńskiéj ul. No. 3** jest na III piętrze **pomieszkanie**, składające się z 4 pokoi, kuchni i schowania wraz z wodociągami od 1 października do wynajęcia. Bliż. wiad. udzieli gospodarz tego domu. [4269]

Mieszkanie z trzech pokoi i kuchni na I piętrze i takie same na parterze od 1go października rb. jest do wynaj. Piekary 3. [4279]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło:

Ciepła wdówka.

Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem
przez
J. I. Kraszewskiego.
Cena 22½ sgr.

Powyższe dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

PIAST, pismo rólniczo-przemysłowe, kosztuje na pocztach ćwierćrocznie 7½ sgr. Uprasza się o szerzenie tego jedynego pisma rólniczo-ludowego polskiego. [3315.]

Księgarnia **L. Merzbacha** w Poznaniu poleca nowe dziełko, które co dopiero wyszło w Brukseli pod tytułem:

Les
Institutions militaires
de la France
par
M. le duc d'Aumale.
Cena 15 sgr.

Une Suissesse desire se placer auprès de petits enfants. S'adresser **T. T. Bardo près de Wreschen.** [4191]

W **Stęszewie** jest **oberża** do sprzedania i każdego czasu do objęcia. [4259]

Skrzetuski.

Czarny **wyżeł**, wabiący się fif, zaginął. Uprasza się tegoż oddać u

S. Sobeskiego,
[4286.] Hôtel du Nord.

Wodna ulica No 27 jest do wynajęcia od 1 października r. b. **wielki lokal handlowy** wraz z **repozytoryum**, stósowny **do handlu korzennego**, jako też **pokój kantorowy** i przytykająca doń **wielka remiza**. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u

F. Holz,
[4265] Wodna ulica No. 27.

Z polecenia królewskiego sądu powiatowego sprzedam w **czwartek dnia 18 lipca rb przed południem o godzinie 10 w Kokczynowie** pod **Zaniemyślem, parę koni, krowę, 5 wozów, 4 pary szorów, maszynę do sieczki rznięcia, kufę do wody na kołach, 3 kłody dębowe, parę bronów żelaznych i 20 kóp słomy rżannéj** publicznie więcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę. [4276]

Środa, dnia 11 lipca 1867.

Komisarz aukcyjny.
Schroeder.

Aukcya towarów korzennych.

W **poniedziałek dnia 15 lipca** rb. sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj ulicy No 1**, zrana od godziny 9éj, **dobre towary korzenne**, pom. in. partyą **liści bobkowych, cykoryą, tytuń i tabakę do zażywania, korki**, prawdziwą ces. **herbatę**, patent. **lakier powozowy, cukier, farby** itp. jako też rozmaite **utenzylia handlowe**, następnie rozm. **zegarki ankrowe i cylindrowe, przedmioty ze złota i srebra** itd. wóz kryty i rozmaite ramioną gazowe.

Rychlewski,
[4256]. król. komisarz aukcyjny.

Tanie muzykalia,
arkusz tylko 1 sgr.
z

COLLECTION

des Oeuvres classiques et modernes.

Zbiór kompozycyi

- na fortepian na 2 i 4 ręce,
- „ fortepian z towarzyszeniem instrumentów,
- do śpiewu z muzyką,
- „ muzyki instrumentalnéj,
- „ dzieł do studyów,

Bacha, Beethovena, Cherubiniego, Clementiego, Dusseka, Glucka, Grauna, Händela, Häselera, Mozarta, Onslowa, Rameau, Schuberta, Webera, Weigla, Wintera,

jako téż

Adama, Aschera, Arditiego, Aubera, Belliniego, Bériota, Bertiniego, Cimarosy, Concone, Cramera, Donizettiego, Fielda, Flotowa, Goria, Gounoda, Herolda, Herza, Hummela, Hüntena, Kalkbrennera, Ketterera, Kątskiego, Kuhlaua, Lacombe, Lefébure-Wely, Leybacha, Lortzinga, Maillarta, Mehula, Meyerbeera, Moschelesa, Nicolaiego, Offenbacha, Rosellena, Rossiniego, Rubinsteina, Spontiniego, Thalberga, Wallace i inn.

w poprawnych wydaniach przejrzane

przez

von Bülowa, Conradiego, Fr. Krolla, Th. Kullaka, A. Löschhorna, J. Sterna, Hugona Ulricha, Jul. Weissa i inn.

Katalog téj około **3000 numerów** obejmującéj

Collection des Oeuvres classiques et modernes

który na frankowane żądania **bezpłatnie franco** się rozsyła, wymienia dzieła z podaniem liczby arkuszów, a arkusz oblicza się na

1 sgr.

Edw. Bote i G. Bock,
nadworny handel muzykaliów.
[4260.] **Poznań** Wilhelmowska ul. **21**

Hotel de Prusse,

(Hotel garni), Berlin, Heiligegeistr. 9, w bliskości ulicy pod Lipami, giełdy, głównéj poczty poleca się po b. dost. cenach. [3490].

Obicia, rolosy, pręty do firanek i podtrzymywacze poleca po tanich cenach

M. Basch.
[4262.] Wrocławska ulica 36.

Frankfurtska loterya

z główną wygraną **fl. 200,000** i inne wielk. wygr.

Oryginalne losy ćwiartkowe III klasy, ciągnienie 24 lipca po 6 tal. 25 sgr. u

J. D. Katza i syna,
[4219]. Wilhelm. ul. 8.

Pralnia A. U Wintera, krawca przy ul. **Wilhelmowskiéj No. 26,** naprzeciw poczty, poleca się do prania garderoby męzkiéj i damskiéj. Wywabia wszelkiego rodzaju plamy z takowéj, prasuje i modernizuje zużytą garderobę tanio i szybko. [4289]

Pruskie losy ¼ do ⅓₂ rozsyła S. Basch Berlin Getraudtenstr. 4. [4208].

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, **iż z fabryką moją wyrobów metalowych** połączyłem urządzenie

wodociągów.

Długoletnie doświadczenie jako téż i popis zdatności, komisyi wodociągowéj złożony, pozwalają mi wszelkim żądaniom Szanownéj Publiczności przy cenach nader zniżonych i pod pewną gwarancyą zadosyć uczynić.

Stanisław ‹ fierski,
[4280] Wielk. Garbary 13

Szale i **derki podróżowe.**
Kołdry watowane
poleca [4193.]
Poznań, Rynek No. 63. **Robert Schmidt,**
(dawniéj **Antoni Schmidt.**)

Goldschmidta hotel i handel wina w Srodzie poleca się jak najusilniéj. (3855).

Nowa fabryka kapeluszów

A. Lange z Drezna

Fryderykowska ul. 33,

poleca bogaty skład kapeluszy pilśniowych i jedwabnych, kapeluszy cylindrowych od 1½—5 tal., jako téż szare pilśniowe kapelusze cylindrowe najnowszéj mody; stare kapelusze modernizują się jak najpiękniéj i najtaniéj. [4278].

Polecenie hotelu.

Przejąwszy na własny mój rachunek **H. Schwarzer'a hotel „pod białym łabędziem“** (zum weissen Schwan), polecam takowy łaskawemu uwzględnieniu szanownéj podróżującéj publiczności. [4247].

Ostrowo, w lipcu 1867. Uniżony

Leon Lange, właściciel hotelu.

Paski i colliers d'Africain, krynoliny, sznurówki i obszycia wszelkiego rodzaju poleca handel posamoniczy, krótkich i białych towarów

4, M. Zadka młod., Nowa ul. 4,
obok Bazaru. [4268].

Specyalną fabrykę

GORSETÓW

kroju paryzkiego,

którego w przeciągu sześciu lat w Paryżu się uczyłam,

z dniem dzisiejszym otworzyłam przy **ulicy Wodnéj nr. 26.** pod firmą

S. KISTLER

i mam zaszczyt uwiadomić JWW. i WW. Panie, iż w moim zakładzie wyrabiają się **gorsety** w rozmaitych krojach paryzkich, po cenach w miarę pracy zastósowanych. Wyroby powyższe zadowolnić potrafią najzupełniéj osoby najwięcéj wymagalne i trudne w gorsowaniu.

Gorsety rozsznurowane w jednéj sekundzie,
„ zapinane na cztery guziki,
„ na różne maszynki z przodu zapinane,
„ dla pań w stanie interesującym,
„ dla pań karmiących,
„ dla panien młodych, t. j. rozwijających się, dla uregulowania figury,
„ zapinane na łapki, ranne i do podróży,
„ à la paletot,
Gorsety z pasami i plastyczne,
„ do baletu,
„ do śpiewu,
„ do jazdy konnéj,
„ ślubne eleganckie, morowe, atłasowe, gros de naplowe itd.
„ Leniuszki hiszpańskie lekkie dla wypoczynku,
„ dla ułomnych,
„ Turniury dla uzgrabnienia figury,
„ Szelki ortopedyczne do przyciskania wypukłych łopatek.

Gorsety drezdeńskie, berlińskie i paryzkie przerabia, uzgrabniając takowe, reparuje i pierze jak nowe

Julia Kistler
Poznań, d. 8. czerwca 1867. [3608] z domu **Lijewska.**

Dwa używane **skrzydła** w dobrym stanie są do sprzedania w fabryce fortepianów ***C. Ecke***, w **Poznaniu**, Magazynowa ulica 1, obok król. sądu powiat. [4287.]

Dla handlujących skórą i obuwiem

Fabryka zszywanych cholew dla panów i dam **Ottona Jaegera** w **Berlinie, Kaiserstrasse 44 45.** Cenniki odwrotną pocztą franko za franko. [4275.]

Sławny **biały syrop piersiowy** G. A. W. Mayera do nabycia w Poznaniu u

Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 1.
J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary No. 16.

zaś na prowincyi [909]

Międzychód, J. l. Börner.
Bydgoszcz, Rud. Regenburg.
Czempin, Gustaw Grun.
Czarnków, L. Wruk.
Dolsk, Szymon Feig.
Koynia, S. Hirschberg.
Wieleń, H. F. Bodin.
Wschowa, Aug. Cleemann.
Gniewkowo, Ludwik Wolff.
Gołańcza, M. Wolff.
Grodzisk, C. R. Mützel.
Gurzno, Jakób Munter.
Gniezno, Sam Pulwermacher.
Jaraczewo, M. Littmann.
Jarocin, M. Littmann.
Inowrocław, Aptekarz Gust. Gnoth.
Kempno, Herm Schelenz.
Krotoszyn, H. Lewy.
Kurnik, J. F. E. Krause.
Leszno, J. G. Schubert.
Leszno, J. K. v. Putiatycki.
Łobżenica, C A. Lubenau.
Międzyrzecz, A. F. Gross i Sp.
Miłosław, F. Stein.
Mosina, Glückmann wdowa.
Nowy Tomyśl, Ernest Tepper.
Nakło, Fr. Lebinsky.
Ostrów, Herm. Gutsche.
Pleszew, J. Joachim.
Pon ec, J. S. Rothert.
Piła, A. Herz.
Rawicz, W. Schoepke.
Rogoźno, A. Busse.
Samocin, F. E. Gartzke.
Szamotuły, Jul. Peyser.
Smigiel, C. E. Nitsche.
Srem, Emil Siewerth.
Strzelno, J. Kuttner.
Skoki, A. Breuning.
Skwierzyna, Cohna księgarnia.
Trzemeszno, G. Olawsky.
Wągrówiec Ed. Kremp.
Wrześni, Wolff Sieburth.

ERSATZMITTEL DES FISCHLEBERTHRANS
IOD-MEERRETIG-SYRUP
VON GRIMAULT & Cº APOTHEKER IN PARIS

Pomiędzy rozmaitemi środkami, jakie proponowano, by zastąpić rybny tran wątrobiany, smakiem swoim tak wstrętny dla pacyentów, okazał się dotąd jako najskuteczniejszy i najwięcéj celowi odpowiadający **jodowany syrop chrzanowy**.

W anemicznych i skrofulicznych cierpieniach działa zawsze prawie skutecznie; nie osłabia żołądka, podnieca apetyt a dzieci mianowicie chętnie go piją. Główne części składowe tworzy sok kilku antiskorbutowych roślin, połączonych z jodem, znajdującym się w nich w stanie rozpuszczonym. Potrzebne przy używaniu przepisy dołączają się do syropu przy sprzedaży. [6230].

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Czytelnie ludowe

składające się z 20 doborowych książek za 5 tal., z 40 książek za 1½ tal. ma w zapasie księgarnia **T. Snięgockiego** w Bydgoszczy.

Dzieła wszystkie oprawne — spisy na żądanie się nadsyła. [4273.]

Lilionese. Precz z piegami, plamami wątrobnemi, plamami żółtemi i zmarszczkami. Sławna tylko po wszem świecie **Lilionese przywraca piękność i młodość** i usuwa wszelkie nieczystości skórne. **W razie nieskutkowania zwracają się pieniądze.** [4267]

Butelka 1 tal. Pół butelki 17½ sgr. bez gwarancyi. Dostać można w Poznaniu u **Z. Zadka i Sp.**, Nowa ul. 5.

Dla chorych na zęby.

Z powodu zjazdu Centralnego Towarzystwa niemieckich dentystów w Hamburgu, nie będę mógł udzielać konsultacyi od 28 lipca do 15 sierpnia, o czém niniejszém szanownych zamiejscowych pacyentów zawiadamiam.

Bydgoszcz, dnia 10 lipca 1867.

W. Schulze, pr. dentysta.
[4272] Fryderykowska ul. 10 i 11.

Liebiga pożywienie
dla dzieci, słabowitych i rekonwales.

Wyrób sztuczny zastępujący pokarm macierzyński. [3946]

Urabiany przez **J. Knorsch** w Moers (w Prusach nadreńskich.)

Cena 7½ sgr. za paczkę.

Składy we wszystkich miastach większych, w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Dr. Wilkinson'a

Elixir of Celery,

likwor delikatny, jest najlepszym środkiem do **wzmocnienia** i zachowania aż do późnego wieku znikającéj siły męzkiéj, ponieważ przedewszystkiém działa **pobudzająco i czyszcząco** na nerki i pęcherz moczowy i wzmacnia także trawienie. **Analizowano** go chemicznie i przekonano się, że nie zawiera żadnych zgoła szkodliwych substancyi. **Butelka oryginalna** za 2 tal. **w ajenturze jener.** dla kontynentu, **Berlin**, Kommandantenstr. 34 i we wszystkich składach. Ajentura jeneralna rozsyła też pojedyńcze butelki za zaliczką pocztową. [3976]

Tektury kamienne
z fabryki panów **Wojciecha Damcke i Sp. w Berlinie.**
Smołę z węgli kamiennych, asfalt, gwoździe do pokrywania dachów

jako téż wykonanie kompletnych dachów i sufitów pod kilkoletnią gwarancyą, tudzież Portland i Roman cement poleca [4271]

Joz. Pappenheim
w Wrocławiu.
Kantor: Albrechtstr. 61 róg Junkernstr.

Węgle kowalskie

najlepszéj jakości poleca
[4191.] **W. Pade**, św. Marcin No. 3.

Bardzo piękne ***śledzie Matjes*** odebrał i poleca jak najtaniéj

Edward Stiller,
dawniéj **F. A. Wuttke,**
[4282]. Sapieżyński plac 6.

Wody mineralne naturalne

Marienbad Krenz, Kissingen Rakoczy, Bilin, Eger Franz i Salz, Karlsbad. Ems, Homburg, Pyrmont, Salzbrunn, Selters Spa, Wildungen, Vichy itd. jako téż sole do kąpieli i ekstrakt iglic świerkowych poleca

[4288.] **J. Jagielski**, aptekarz.

Zamówienia na
konserwy i konfitury
przyjmuje ***S. Sobeski,***
[4284] Plac Wilhelmowski No. 3.

Soczyste cytryny

poleca **Edward Stiller,**
dawniéj **F. A. Wuttke,**
[4281]. Sapieżyński plac 6.

Świeżo wędzone wielkie tłuste flądry
odebrał co dopiero

A. Cichowicz,
przy ul. Berlińskiéj 13. [4283]

Za pozwoleniem tutejszéj królewskiéj komendantury rozpocznę w dniach najbliższych w ujeżdżalni, leżącéj przy Wałowéj ulicy obok król. intendantury korpusowéj, kurs nauki w wyższéj sztuce jeżdżenia, dresurze koni i woltyżowaniu. Równocześnie wspierać mnie będzie żona moja w ujeżdżaniu koni damskich.

Okazana mi dawniéj w tak wysokiéj mierze życzliwość zobowiąże mnie i teraz, abym zadość uczynił wszelkim pod tym względem żądaniom, dla czego mam zaszczyt upraszać uprzejmie o jak najliczniejszy udział.

O zgłoszenia się upraszam w pomieszkaniu mojém na św. Marcinie No. 46.

Hugon Blennow,
[4263.] masztalerz.

Bardzo piękny tłuczony **ryż** polecają w partyach i pojedyńczo [4221].

Bracia Andersch.

Wielkie tłuste
gdańskie flądry
odebrali co dopiero

W. F. Meyer i Sp.
[4277]. Wilhelmowski plac 2.

Oleju do skór

dla konserwowania i utrzymania w stanie giętkim **wszelkiego rodzaju skór** jak trzewików, butów, rzemieni trybowych, uprzęży konnéj, skór do sikawek i powozowych, fartuchów powozowych itd. w butelkach ⅔ funt. zawierających po 10 sgr. (10 butelek 3 tal) wraz z przepisem użycia, dostać tylko można prawdziwy z

Elsnera apteki w Poznaniu.

Daléj ze składów w
Strzygłowie u p. Ad. Hesse.
Chorzewie w G. Sz. u p. P. Goldstein.
Jaworze u p. Ludwika Kosche.
Raciborzu u p. Ferd Koenigsbergera.
Neurode u p. W. W. Klambt.
(Dalsze składy urządzają się na fr. zgłoszenia).

Świadectwo.

Wspomnione wzwyż własności **oleju do skór** od czasu użycia jego przy obuwiu, uprzęży konnéj, rzemieniach itd. znalazłem potwierdzone **najzupełniéj**. W zupełném do tranu rybiego przeciwieństwie, który z powodu przepełnienia się żywicą włókna skóry czyni kruchemi i rozrzedza je, utrzymuje preparat ten skórę w stanie giętkim i zobojętnia niszczące wpływy, na które jest wystawiona przez deszcz, kurzawę, pot itd. Potwierdzam to niniejszém chętnie i dobrowolnie dla zwrócenia uwagi interesowanych na rzeczywiście dobry preparat do zachowania skóry **R. Hautz,**
właśc. dóbr w Kołatce pod Pobiedziskami.

Przekonawszy się sam o dobrych skutkach oleju do skór, potwierdzam we wszystkiém chwalone tu jego własności.

Moldenhauer,
właściciel dóbr rycerskich w Poklat-
[4258]. kach pod Kostrzynem.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Pisarza gospodarczego, biegłego w języku polskim i niemieckim, tak rachunkowościach jako téż piśmie, potrzebuje zaraz Dom. **Radlin** pod **Mieszkowem**, i przyjmuje go przez osobiste przedstawienie się w miejscu. (4251)

Nasienie rzepy ścierniskowéj
poleca **M. Briske** wdowa. [4264.]

Holsztyński
proszek do leczenia i żywienia bydła,

uznany u bydła i koni jako środek przeciw brakowi chęci do żarcia, kaszlowi, wolom i wszelkim rodzajom gruczołów. Proszku tego, którego przepis dostałem od sławnego holsztyńskiego weterynarza, nie chciałem pierwéj podać do wiadomości publicznéj, zanimbym sam nie był doświadczył jego skuteczności. Najświetniejsze świadectwa jego pewnéj skuteczności można obecnie przejrzeć u mnie. Pomiędzy innemi uratowałem w Królestwie Polskiém przez użycie proszku tego kilku właścicielom dóbr wszystkie konie, kiedy weterynarz był już rozporządził, aby wszystkie konie zastrzelono. — Cena za funt 15 sgr., pół funta 8 sgr., przy odbiorze 10 funtów po 12½ sgr. **Constadt** w Górnym Szląsku.

J. Marchwiński,
[3190.] aptekarz I klasy.

Krakowski Teatr Polski

W niedzielę, dnia 14 lipca 1867.

Rodzina zbójców

Mauprat.

Dramat w 6 aktach przez George Sand przerobił dla sceny Polskiéj J. Jasiński, Dyrektor Teatrów Warszawskich.

We wtorek, dnia 16 lipca 1867.

Na dochód Antoniny Hoffmann:

CYGANIE

NA LITWIE.

Dramat ze śpiewami i tańcami cygańskiemi w pięciu aktach wierszem przez Józefa Korzeniowskiego.

Osoby:

Kirmo, starszy cyganów		p. Rapacki.
Jerni	Cyganki	pani Ekerowa.
Gulda		pani Hoffmann.
Naja		p. Modrzejewska.
Goja		pani Wolska.
Dzim		Henia Bendówna.
1		pani Hennigowa.
2		pna Uszynska.
3		panna Bauman.
Nango		p. Benda.
Manru		p. Eker.
Gałdasz		p. Janowski.
Jegag		p. Źródelski.
Drabo		p. Hennig.
Guru		p. Pazowski.

W akcie 4 Solo Taniec Cygański wykona Henia Bendówna.

Cyganie. — Cyganki.
Scena w lesie na Litwie.
Cena miejsc zwykła. [4290]
Początek o godzinie siódméj.

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.